Nr 224 — Kraków, 1 Października — Niedziela. — Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i** *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piatkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1876 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 5	złr. 2·50

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *„Czasu“* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 30 września.

Zawieszenie kroków nieprzyjacielskich między Turcyą a Serbią, które upłynęło d. 24 września, przedłużonem zostało o tydzień do d. 2 października. Wszelako już nazajutrz po upływie terminu zawieszenia walki, na nowo ją rozpoczęto, a wczoraj wieczorem doszedł nas telegram z Belgradu o wielkiej bitwie na lewym brzegu Morawy, rozpoczętej krokami zaczepnemi Serbów. Czernajew obwinia Czarnogórców, że oni pierwsi zaczepili Turków. Rzecz to jednak mniejszej wagi, który oddział wojsk z Turkami walczących w niwecz obrócił usiłowania pokojowe mocarstw, dość, że zaszedł nieprzewidziany wypadek, iż w ciągu rokowań o warunki pokoju i podczas zawieszenia broni, pokój faktycznie został zerwany.

Wojnę z Turcyą rozpoczęła Serbia, ale prowadzi ją dalej Rosya: jenerał rosyjski jest naczelnym wodzem wojsk serbskich, składki rosyjskie opędzają koszta wojny, pożyczka rosyjska zasila skarb serbski, tysiące Moskali walczy w szeregach wojsk serbskich albo tworzy brygadę posiłkową, z pomocą Rosyi zaopatruje się Serbia za granicą w potrzeby wojenne, wreszcie jenerał rosyjski obwołał księcia Milana królem, zaprzeczając warunkom postawionym przez mocarstwa, iż wszystko w Serbii wraca do *status quo ante bellum*, nie wyjmując stosunku lennego księcia Milana.

A jednak Rosya przystąpiła w „zasadzie“ do warunków pokoju postawionych na podstawie projektu angielskiego, i lubo poseł rosyjski nie wraca jeszcze na posadę swoją do Konstantynopola, wszakże zastępca jego otrzymał polecenie przyłączenia się do swoich kolegów europejskich ze względu na kroki pokojowe u Porty czynione a konsul jeneralny rosyjski w Belgradzie otrzymał rozkaz trzymania się niezmiennie konsula jeneralnego austryackiego, mianowicie pod względem obwołania króla; nakoniec organa urzędowe petersburskie zapewniały temi dniami, że działanie dyplomatyczne nie napotka przeszkody i że nic się nie zmieni w dotychczasowem postępowaniu Rosyi, bo ani Cesarz nie opuści Liwadyi, ani też Rosya nie sposobi się do kroków wojennych, wszystkie bowiem pogłoski niepokojące wychodzą tylko z komitetów słowiańskich i są zupełnie zmyślone.

Czyż przeto zachodzi sprzeczność między zachowaniem się dyplomatycznem Rosyi a jej działaniem w Serbii? Zdaje nam się, że rząd rosyjski jak i dwór cesarski nie są usposobione wojennie, a chociaż przewidują możność wojny, wywoływać jej jednak nie mają dotąd zamiaru. Gotowe one owszem poprzestać na warunkach podyktowanych Porcie przez mocarstwa, zachowując sobie nadal możność użycia ich na swoją korzyść. Jeszcze przed parą dniami Cesarz Wilhelm prawił w Stutgardzie o utrzymaniu pokoju europejskiego, a gabinet rosyjski nie odważyłby się zrobić kroku stanowczego bez wiedzy i woli cesarza Niemieckiego. Wszelako wojna na nowo się rozpoczęła. Jak sprzeczność tę wytłumaczyć? Pewnie nie zaczepką Czarnogórców. bo w takich przypadkach strona zaczepiająca przeprasza stronę zaczepioną, ale nie wyrusza wszystkiemi siłami w pochód dla korzystania z zaczepki.

Mniemamy, że z jednej strony ruch wojenny prześcignął wolę rządu rosyjskiego i Cara, chcąc go zmusić do działania; z drugiej zaś strony takie rozpoczęcie na nowo kroków wojennych przez Serbię, daje Rosyi sposobność do wymuszenia u innych mocarstw zezwolenia na okupacyę Serbii przez wojska rosyjskie, obok nalegania na Austryę, aby zajęła Bośnię. Rosya potrzebuje koniecznie znaleść wspólnika, bo inaczej obudziłaby podejrzenie i nieufność innych mocarstw; gdy przeciwnie jako współdziałająca z Austryą przystaje na osłabienie wpływu swego w krajach tureckich. Może taką misyę ma w Wiedniu jenerał Sumarokow. W tej chwili, gdy układy o pokój mogą się rozbić w obec zaczepki serbskiej, nasuwa się sama przez się myśl, że chcąc zapobiedz dalszej wojnie ponownej, trzeba powstrzymać okupacyą Serbii dalsze kroki zbrojne. Rosya chciałaby też otrzymać od mocarstw misyę zdetronizowania króla Milana i rozbrojenia wojska serbskiego; dla tego nowy wybuch wojny jest jej bardzo na rękę i nie bez jej woli nastąpił.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 29 września.

(*R*) Około osoby jeneralnego adjutanta rosyjskiego hr. Sumarokowa skupia się teraz cała uwaga polityczna, zwłaszcza ponieważ mu nie robi żadnej konkurencyi hr. Manteuffel, o którego wysłaniu do Wiednia tyle pisano. Okoliczność, że Sumarokow jedzie ztąd do Belgradu, podobno jako ojciec chrzestny nowonarodzonego „królewicza“ serbskiego, i to w zastępstwie Cara, że nadto już przy ślubie ks. Milana bawił w Belgradzie jako wysłannik Cara, — jeszcze bardziej dodaje uroku tej osobistości. Opowiadają, że NPan, traktuje hr. Sumarokowa jako gościa swego, wspominają o kozakach, których przywiózł ze sobą i t. d., ale o treści listu nic nie wiedzą niestety. *Le diable boiteux* w obozie dziennikarskim atoli nie zna żadnych przeszkód i podaje treść listu już w dwóch *Nachtragach*, tj. wczoraj skłamał treść listu, dziś uzupełnia kłamstwo wczorajsze. Asmodeusz salonowy zaś innego użył środka, jego aż dreszcze przechodzą na wzmiankę samą o liście Cara do NPana i kreśli sytuacyę w czarnych barwach. Oba zaś pisma *Tagblatt* i *Nowa Presse* właściwie nic nie wiedzą, ale pragną dowiedzieć się czegoś, i dlatego choćby przez wywołanie urzędowego zaprzeczenia chcą dojść prawdy. Ale nie uda się ta sztuczka, ponieważ osobista korespondencya pomiędzy dwoma monarchami nie stanie się przedmiotem dyskusyi ani w dziennikach urzędowych, ani w półurzędowych. Nie trzeba atoli być prorokiem, aby wiedzieć, że list Cara niemoże zawierać rozwiązania zagadek sprawy wschodniej; list Cara może tylko być, że tak powiemy — pismem uwierzytelniającem osobę wysłannika jenerał-adjutanta hr. Sumarokowa. Ostatni zapewne otrzymał misyę poufną do NPana, a zatem nie treść listu lecz treść rozmów hr. Sumarokowa z N. Panem, może budzić ciekawość polityczną. Cokolwiekbądź — na *Ballplatz*, gdzie znajdują się bióra ministerstwa spraw zagranicznych, widzą i wróżą wszystko pokojowo, a misya jenerał-adjutanta rosyjskiego ma być nowym węzłem, wzmacniającym tak pokój europejski, jak i sojusz trójcesarski. Ileż tu już takich było węzłów wzmacniających! Albo pokój europejski na wątłych spoczywa podstawach, albo węzły owe są bardzo słabe. Zdaje się, że jedno i drugie. Rosyi np. powodzi się świetnie z jej polityką pokojowo-wojenną. Polityką pokojową jedna sobie mocarstwa, polityką wojenną zaś jedna sobie Słowian. Biedna ta Rosya, niewinna jak baranek, podobna do Ryszarda III, którego wszyscy prześladują, z trudnością tylko opędza się emisaryuszom tureckim w Krymie i Kaukazie! Ci emisaryusze zmuszają Rosyę do ściągania wojsk na Kaukaz! Tak donosi *Politische Correspondenz*, której listy petersburskie prawie z urzędowego pochodzą źródła. Czernajew gwałtem zmusza ks. Milana do przyjęcia korony królewskiej, Rosya grozi i ks. Milanowi i Czernajewowi — ale oni nie lękają się tej groźby. Aby ukarać tych krnąbrnych Serbów, Rosya wysyła coraz więcej ochotników do Belgradu i płaci 400,000 franków kolejom rumuńskim za przewóz tychże ochotników, jadących za połowę ceny! A naraz Armeńczycy i Grecy występują z nowemi żądaniami, jedni chcą koncesyj, drudzy reform dla Tesalii i Epiru! Wszystko to naturalnie przypadkowe. Dokądże potrwa ta komedya pokojowo-wojenna? Kiedyż już Rosya zrzuci całkiem maskę? *Quousque tandem abutere patientia!*

Jak słyszę, Rada państwa zwołaną została na d. 19 października, tj. od czwartku za dwa tygodnie.

Wiedeń 29 września.

(*J. H.*) Ministrowie austryaccy ks. Auersperg, bar. Lasser, bar. Pretis, i Chlumecky udadzą się, jak się dowiaduję z wiarogodnego źródła, już na przyszły tydzień, zapewne we środę lub czwartek do Pesztu w celu ostatecznego ułożenia się co do niektórych nie wygotowanych jeszcze przedłożeń ugodowych. Pod względem sposobu postępowania przy tych pracach ustawodawczych oba rządy trzymają się zasady, że do niektórych przedłożeń rząd austryacki, do innych znowu rząd węgierski przygotowuje tekst przedłożeń. Otóż między innemi rząd węgierski przyjął na siebie ułożenie projektu ustawy o długu 80-milionowym, a względnie o sądzie polubownym ustanowić się mającym w tej sprawie. Uwagi więc jest godnem, że już obecnie na konferencyach w przyszły tydzień odbyć się mających, ustawa o ustanowieniu Sądu polubownego przyjdzie pod obrady, a zapewne i do załatwienia, z czego wynika, że ustawa nie, jak powszechnie utrzymywano, dopiero w ciągu roku przyszłego, po przyjęciu przedłożeń ugodowych w styczniu wnieść się mających, przedłożoną zostanie ciałom ustawodawczym, ale że równocześnie z wszystkiemi przedłożeniami odnoszącemi się do ugody przyjdzie pod obrady. Rząd austryacki natomiast przyjął na siebie wygotowanie ustawy względem związku cłowego. Dalej dowiaduję się, że ministerstwo węgierskie przedłożyło rządowi austryackiemu projekt, tyczący się spółek akcyjnych. Dotychczasowy stosunek w tej sprawie między obu częściami monarchii został zupełnie zwichnięty w skutek odnośnych postanowień nowej, węgierskiej ustawy handlowej. Projekt ten wszelako zdaje się, niema ścisłego związku ze sprawami ugodowemi i zmierza prawdopodobnie do wzajemnego porozumienia się rządów względem noweli do § 211 węgierskiego kodeksu handlowego. Obecne konferencye w Peszcie mają być ostatnie, albowiem spodziewają się, że wszystkie dotąd nieukończone prace już ostatecznie załatwione zostaną.

Z pomiędzy wszystkich spraw tyczących się ugody najmniej było a po części jeszcze jest wiadomem o losie ogólnéj taryfy celnéj. Półurzędowe organa zapewniają nas, że takowa w zupełności jest gotową. Pytają się tedy, czy taryfa celna przyjdzie równocześnie ze związkiem handlowo celnym pod obrady ciał ustawodawczych? Nikt nie zaprzeczy, że taryfa celna nader ważnym jest czynnikiem wobec przymierza handlowo-celnego, i trudno przypuścić, aby się ciała ustawodawcze zdecydować mogły do przyjęcia przymierza celnego nie znając pozycyj taryfy celnéj. Zachodzi jednak w tym punkcie niejaka trudność. Wypada tu przedewszystkiem pamiętać o właściwem znaczeniu taryfy celnéj, które dziwnem sposobem największa część nawet tutejszéj prasy fałszywie pojmuje. Otóż ta ogólna taryfa celna ustanawia tylko minimalne pozycye, to jest te pozycye, poniżéj których oba rządy nie mogą zejść w oznaczeniu wysokości cła, zawierając traktat celny z państwem zagranicznem. Wiadomo zaś, że teraz właśnie w ciągu są układy z Niemcami względem zawarcia traktatu handlow-celnego, a zarówno z Włochami, z Francyą i Anglią. Traktaty handlowe z temi państwami wypowiedziane a termin ich niebawem upłynie. Ponieważ więc układy z temi państwami są jeszcze w toku, czyli raczéj rozpoczną się dopiero, przeto jasnem jest, że publikowanie ogólnéj tj. minimalnéj taryfy celnéj, przed zawarciem traktatu z Niemcami wyszłoby na szkodę sprawy. Traktat z Niemcami dla tego najważniejszy, albowiem takowy stanowić będzie głównie podstawę dla dalszych. Rokowania z Niemcami rozpoczną się też niebawem a spodziewają się, że niezawodnie ukończone zostaną przed upływem roku. W takim to razie ogólna taryfa celna przedłożoną zostanie w styczniu wraz z wszystkiemi innemi przedłożeniami tyczącemi się ugody.

Wiedeń 29 września.

Z Bukaresztu donoszą, że rząd rumuński skoncentrował kilka batalionów piechoty na północy od ujścia Dunaju, w okolicy, którą pod względem jeograficznym i etnograficznym uważać można za przedłużenie Dobruczy. Powodem do tej koncentracyi miała być pogłoska, powstała w sposób dotychczas nie wyjaśniony, że tworzy się tam oddział ochotników złożony z Bułgarów krajowców i rosyjskich przybyszów, aby uczynić napad na Bułgaryę turecką. Pokazało się jednak, że wiadomość ta była nieuzasadnioną.

Wobec tego, że odpowiedź Porty na propozycye pokojowe mocarstw musi przejść naprzód przez Radę ministrów, a potem przez wzmocnioną Radę korony, przeto w kołach dyplomatycznych są na to przygotowani, że nadejść ona może dopiero po niedzieli. Mniemają także, że Porta w kilku punktach uczyni wnioski odmienne.

Rada państwa zwołaną zostanie na 19ty października.

Kraków 30 września. Komitet centralny wyborczy dla zachodniéj części Galicyi otrzymał zawiadomienie o utworzeniu się i ukonstytuowaniu Komitetu na ropczycki (Ropczyce, Kolbuszowa) okrąg wyborczy gmin wiejskich i miasteczek do tego okręgu przyłączonych. Komitet ten składają: p. Wiktor Wojciechowski b. prezes Rady powiatowéj ropczyckiéj, wybrany prezesem Komitetu okręgowego; członkowie: pp. hr Zdzisław Tyszkiewicz prezes rady powiatowéj kolbuszowskiéj, ks. Paweł Sapecki prezes rady powiatowéj ropczyckiéj, Leśniewski burmistrz Kolbuszowy, ks. dziekan Ludwik Ruczka, Karol Janko, Dr Niesiołowski, ks. Rojkowski, ks. Chadalski, Chmura, Deisenberg, ks. Gliński, ks. Grębosz, Kajetan Hupka, Heer, Jarecki, Matysk, ks. Planeta, Sliwa, burmistrz m. Wielopola, Siekierski, ks. Warchałowski. Komitet ten zaraz po ukonstytuowaniu się przedsięwziął czynności w celu dobrego przeprowadzenia wyboru wyborców przez prawyborców.

Utworzył się także Komitet wyborczy na łańcucki i leżajski okręgi wyborcze gmin wiejskich i miasteczek, o czem otrzymał zawiadomienie Komitet centralny wyborczy od hr. Karola Scipiona prezesa Rady powiatowéj łańcuckiéj, zaproszonego wraz z innymi obywatelami do zawiązania Komitetów w tych dwóch okręgach wyborczych.

Minister sprawiedliwości pozwolił następującym notaryuszom przesiedlić się na ich własną prośbę: Janowi Wodeckiemu z Krościenka do Leżajska, Filipowi Jendlowi z Ulanowa do Liszek i Wacławowi Admskiemu z Krynicy do Skawiny.

Wiedeń 29 września *Budapest. Corr.* na podstawie informacyj zaciągniętych u źródła kompetentnego zapewnia, że szczegółowych narad względem przyszłéj austryacko-węgierskiéj powszechnéj taryfy celnéj nie będzie ani między ministrami fachowymi, ani między ich referentami. Taryfa celna jest bowiem ułożoną, nie postanowiono jeszcze tylko sposobu, w jaki mają być rozprawy ustawodawcze nad tym przedmiotem w tok wprowadzone, mianowicie zaś kiedy nowy związek handlowo-celny wejdzie w życie. W tym celu mają być 8go lub 9go października na nowo podjęte wspólne konferencye ministrów na które ministrowie austryaccy książę Auersperg, Pretis, Lasser i Chlumecky udadzą się do Pesztu. Rokowania w sprawie bankowéj prowadzone będą daléj z austryackim bankiem narodowym, ale na piśmie; rząd austryacki przedłożył już bankowi narodowemu na téj drodze swoje warunki, na które oczekuje teraz odpowiedzi.

— Dnia 25 b. m. deputowany z Izby handlowej w Lincu Dr Schaup zdawał przed wyborcami sprawozdanie z swoich czynności parlamentarnych. Z przemówienia jego podnosimy ustępy odnoszące się do sprawy ugodowej. Mowca podnosi, że ujemna strona ugody nie leży w unii osobowej. Jeżeli ugoda nie przyjdzie do skutku, w takim razie, nie będzie można zawrzeć związku cłowo-handlowego z Węgrami; unia osobowa porusza prawnopolityczne stosunki monarchii. Stosunki te zostały uregulowane w r. 1867 i nie może być o nich mowy. Dualizm jest teraz bardzo dla państwa szkodliwym, cóż dopiero unia osobowa. Dotychczasowej taktyki rządu nie może on uważać za szczęśliwą. Z postępowania gabinetu wnosićby można, że uważa obecny stan rzeczy za abso-

Część literacko-artystyczna.

Szkice z wycieczki po Słowacyi

opisał

Henryk Müldner.

(Dokończenie).

Zdaje się, że nestor polskich geologów zasłużony krajowi i uczony badacz Karpat L. Zejszner niedowiedział się będąc na miejscu o istnieniu tej jaskini, gdyż byłby ją niezawodnie zwiedził i naukowo zbadał. Tak przynajmniej mniemać należy, gdyż w rozprawie jego p. t. O powstaniu skał metamorficznych w okolicach Dobszyny *) nie znajdujemy najmniejszej wzmianki o Dobszyńskiej jaskini lodowej. Zejszner zwiedzał te strony w roku 1841, a można być pewnym, iż nie byłby puścił mimochodem sposobności dokładnego zbadania takiego ciekawego zjawiska przyrody, gdyby go tylko o tem jaki słuch doleciał.

Dotychczas jaskinia Dobszyńska góruje nad innemi lodowemi, które są znane; znajdują się wprawdzie w innych miejscowościach Węgier np. w Sziliczu, następnie w Biharskich górach w Siedmiogrodzie, w Alpach styryjskich, w Morawii itd. także jaskinie lodowe, ale są one bez porównania mniejsze i nie mogą się poszczycić takiemi pysznemi formacyami lodowemi ani taką obfitością lodu, jaka się w Dobszyńskiej znachodzi. Już co do tej ostatniej okoliczności niech nam będzie wolno nazwać jaskinię Dobszyńską Wieliczką lodową, bo gdyby Wiedeń był w pobliżu, niezawodnie te góry lodowe wystarczyłyby dla wszystkich jego browarów, restauracyj i piwiarń na długie lata a nie spostrzeżonoby ubytku, gdyż corocznie tworzą się nowe formacye lodowe. Rzeczywiście ten lód stanowi kopalnię złota dla Dobszyny, gdyż pominąwszy już piękny dochód z odwiedzania jaskini przez turystów, wywożą prócz tego ładunki lodu aż do Wiednia i do Pesztu. Transport odbywa się nocą wozem do Popradu, ztąd zaś dalej koleją.

Zwykle turyści, szczególniej Niemcy ze swoim nieodstępnym Schernerem, jak Anglicy z Murrayem, pod pachą zadawalniają się zwiedzeniem jaskini lodowej a potem czemprędzej zawracają napowrót do Popradu, jeżeli ztamtąd wyjechali. Tymczasem zaraz w pobliżu znajduje się przepyszny krajobraz, który zasługuje na to, aby celem zobaczenia nadłożyć mały kawałek drogi. Co się nas tyczy nie potrzebowaliśmy nawet tego czynić, gdyż w dalszej podróży ku południowi, a względnie do pierwszej naszej stacyi miasta Dobszyny droga właśnie tamtędy prowadzi.

Może o ćwierć mili od jaskini leży nader urocza i romantyczna dolina Stracona (po słowacku Stracena, po węgiersku pisze się Sztraczena.) Między labiryntem ślicznych skał najdziwaczniejszych kształtów obrośniętych tu i owdzie rozmaitemi mchami i smerekami, gdzieniegdzie zaś zupełnie nagich wije się rzeczka Hnilec (po słow. Hnjelec, po niem. Göllnitz) tuż pod skałami, które ciągle podmywa. Przez ten skalisty labirynt prowadzi droga w dolinie, a że się bezustannie wężykowato skręca, przeto jadący tracą ją co chwila z oczów, zkąd też bardzo trafna nazwa Stracona powstała. Szczególniej w środku doliny jest jeden punkt imponujący, który na widzu niezatarte wrażenie sprawia. W głębokim wąwozie szumi bystry Hnilec, a po jednej i drugiej stronie drogi, która się tutaj znacznie zwęża, wznoszą się wspaniałe prostopadłe skały jak baszty obronnego zamczyska, patrząc zaś przed sobą nie widzimy dalszej drogi, ponieważ gdzieś bez śladu zniknęła. Chcąc oddać wiernie wrażenia, jakie się nam na widok tylu piękności naraz do głowy garną, mało być równocześnie poetą i malarzem — wszystko to nie starczy, aby godnie i dokładnie opisać Straconą, wobec której nasza polska Szwajcarya, Ojców lub Mników, blednieje i niknie jak nędzny karzeł!

Więcej niż ćwierć godziny jedziemy ciągle w dziwnych zakrętach, zanim wydostajemy się z tego jakby zaklętego labiryntu, na którego końcu jeszcze nas jedna niespodzianka czeka. Oto w poprzek drogi zamyka nam dalszy przejazd malownicza skała uwieńczona po bokach z natury utworzonemi wieżycami; ponieważ trudno było skierować drogę na bok, przeto budującemu ją nie wypadało nic innego uczynić, jak tylko wybić w tej skale bramę — nią więc przejeżdżamy. Po nad bramą spostrzegamy w skale wykutą tablicę pamiątkową wystawioną na cześć dziedzica księcia Koburg-Koharego, który całą tę drogę swoim kosztem w r. 1867 zbudować kazał. Nie można się bynajmniej na nią uskarżać, choć już nie jest tak dobra, jak prowadząca pod górę Popovą, gdyż przez ciągły wywóz rudy ze wsi Stracony trochę niszczeje.

Zaraz za skalistą bramą rozpoczyna się wioska Stracona zamieszkała przez samych prawie Słowaków hutników, którzy znajdują tutaj zatrudnienie w wielkich kuźnicach, własności księcia Koburg-Koharego. Droga prowadzi właśnie koło zakopconych i dymiących wielkich pieców (*Hochöfer*) i mieszkań urzędników.

Za Straconą w odległości pół mili znajduje się tak zwane peryodyczne źródło (*periodische, intermittirende Quelle*), z którego woda tylko co 24 godzin w grubości ramienia wytryska.

Minąwszy huty Straceńskie dostajemy się na haniebną drogę, która wprost do miasteczka Dobszyny prowadzi. Jechaliśmy w samo południe, kurz na drodze był nieznośny a ponieważ do tego istny żar palił z nieba, przeto można sobie wyobrazić, iż nasza jazda nie była do pozazdroszczenia tem bardziej, że szła wolno pod górę. Wydrapały się wreszcie nasze konie na górę, zkąd na jedną stronę otworzył się widok na wielki piec Palzmański (*Palzmann'sche Masse*) i Dobszyński (*Dobschauer Masse*) w dolinie Hnilca, dalej na Andrzejowce (Andrichovce) i Stefanowce, z drugiej strony zaś na miasteczko Dobszynę (po niem. Dobschau, po węg. i słow. Dobsina), położone u stóp naszych w bardzo głębokiej kotlinie otoczonej ze wszech stron górami. Koło licznych sztolni górniczych zjeżdżamy ze stromego wzgórza do miasta.

Dobszyna położona w północno-zachodniej stronie hrabstwa Gömörskiego liczy obecnie 5,505 ludności i jest w całem tego słowa znaczeniu miasteczkiem górniczem. Od bardzo dawnych czasów słynęło ono na całe Węgry niepospolitem bogactwem metalicznem i rozmaitością minerałów. Kiedy w połowie XII wieku sprowadzili Węgrzy dla zaludnienia kraju Niemców, osiadła tutaj kolonia niemiecka i zajęła się zaraz górnictwem. Przez napływ Słowaków w tej okolicy tak się zlał żywioł niemiecki ze słowackim, iż dziś znacznie przeważająca część mieszkańców składa się ze Słowaków. Z wyjątkiem kilku kupców, rzemieślników i przemysłowców reszta ludności poświęca się górnictwu, poblizka też okolica cała jest przekopana i co chwila trafiamy na sztolnie, z których wydobywają żelazo, kobalt, nikiel, miedź; prócz tego znajduje się tutaj jeszcze rtęć, cynober, serpentyna, granaty i asbest. Miasteczko jest nieregularnie i wązko zbudowane, lecz domy murowane i porządnie wystawione. Są tu dwa kościoły, katolicki z dawnych czasów pochodzący i ewangielicki nowszy z piękną wieżą w czysto gotyckim stylu; w rynku znajduje się gustownie zbudowany *Comitatshaus*, a przez środek miasteczka przepływa tak zwany Dobszyński potok. Dobszyna tem się jeszcze odznacza przed innemi miasteczkami okolicznemi, że posiada umundurowaną straż ogniową ochotniczą, utrzymywaną kosztem gminy. Począwszy od Rosenberga (Rózsahegy), gdzie także jest dobrze organizowana straż ogniowa ochotnicza, nie widzieliśmy jej później ani w Liptowskiem, ani na Spiżu, choćby się w niektórych miasteczkach bardzo przydała, bo domostwa po większej części drewniane lub gontem kryte.

Z Dobszyny prowadzi kolej żelazna tak zwana Gömörska na dół do Banreve, gdzie z jednej strony łączy się od Fülek z Pesztem, z drugiej zaś z Miskolczem. Przerzyna ona dość piękną ale mało zaludnioną dolinę Słonego (Slana, po węg. Sajo); nazwa ta pochodzi od płynącego tutaj potoku. Kolej Gömörska tak powoli jedzie, że na przebycie zaledwie 70 kilometrów do Banreve potrzebuje aż 5 godzin, na większych zaś stacyach tak długo niepotrzebnie się zatrzymuje, że możnaby śmiało pójść do jednego z miasteczek na śniadanie i wrócić do wagonu na czas. W dodatku jeszcze wyjazd z Dobszyny następuje wczas zrana o godzinie 4, tak, że o 3 po północy trzeba już być na nogach, a ponieważ tylko ten jedyny pociąg na dzień ztąd odchodzi, przeto punktualność nie zawadzi, jeżeli przez opóźnienie cały dzień nie ma być straconym.

Skazani niestety zostaliśmy na użycie tej ślimaczej kolei (Węgrzy bardzo słusznie nazywają ją *Schneckenbahn*), gdyż zamiarem naszym jest na zakończenie podróży zwiedzić słynną z ogromu i dziwnych stalaktytowych formacyj jaskinię we wsi Agtelek, która w tem samem hrabstwie się znajduje. W obrębie państwa austryackiego (z wyjątkiem oczywiście Węgier) mało kto wie o jej istnieniu, że już zagranicę zupełnie pominiemy, a jednak ta ze wszech miar ciekawa pieczara zasługuje na bliższe zbadanie i opisanie.

Bez długiego namysłu więc wsiadamy w Dobszynie na kolej, która przez Niżną Slanę (Alsó-Sajo) i Bettlér unosi nas ku stolicy hrabstwa Gömörskiego Rożnawy (po niemiecku Rosenau, po węgiersku Rozsnyó.) Miasteczko to w bardzo ładnem położeniu nad rzeką Słoną (Slane, Sajo) liczy 4855 mieszkańców i jest siedzibą biskupią z kapitułą. Piękny czworograniasty rynek ma wiele ładnych kamienic, szczególniej kanoników, prócz tego zwracają na siebie uwagę gustowną architekturą kościół katedralny Wniebowzięcia N. Maryi Panny, pałac biskupi, seminaryum duchowne, gimnazyum i szpital. Minąwszy Rożnawę przejeżdżamy koło Gombaszög, gdzie znaczne huty hr. Aladara Andrassego, brata prezesa ministrów, i miasteczka Pelsöcz (Pleistnitz) a wreszcie dostajemy się do Tornallyi, zkąd właśnie wycieczkę do Agtelek uskutecznić mamy.

Z dawniejszego opisu tej pieczary, który przypadkiem dostał się w nasze ręce, sądziliśmy, że w tych okolicach jest jeszcze siedziba Słowaków

*) Zobacz Bibliotekę Warszawską rok 1842, tom III, str. 324—360.

lutnie dobry, i że stara się go tylko bronić. O ile postępowanie to przyjmują przychylnie, dowodzi wrażenie jakie zrobiła w Peszcie pogłoska o ustąpieniu ministeryum austryackiego. Czy nie leży w tem wskazówka, jak należało postępować w obec nieprzyjęcia długu bankowego, zamiast oddawać całą sprawę bankową deputacyom i sądowi polubownemu. Dr Schaup przechodzi następnie do pojedynczych punktów taryfy celnej, ostro krytykuje projekt rozdziału banku i sprawę długu 80 milionów. Mowca zgodził by się na to, aby Węgry miały osobny bank, ale pod warunkiem, żeby ich banknoty, nie miały w Austryi kursu przymusowego.

— NPan przyjmował dnia 27 b. m. na prywatnem posłuchaniu jenerała Sumorokowa, jeneralnego adjutanta Cara Aleksandra. Przed audyencyą jeden z adjutantów cesarskich, pojechał powozem dworskim po niego. Wczoraj wieczorem jenerał Sumarokow zaproszonym został do Schönbrun, na obiad, po czem NPan wyjechał natychmiast do Mürzsteg na polowanie, gdzie bawi król Albert Saski.

Rosya.

Jako dalszy ciąg wycieczek publicystyki moskiewskiej na mocarstwa europejskie, które niezbyt sympatyzują z „posłannictwem historycznem Rosyi na Wschodzie“ — przytaczamy następne wyjątki z *St. Pietierburgskich Wiedomosti* d. 12 (24) września: „Ks. Bismark miał się odezwać niedawno, że każdy, chociażby najrozumniejszy dyplomata, wysłany do Konstantynopola, natychmiast popada w pewien rodzaj obłędu, który tem się objawia, że mu się zdaje, iż jest współsułtanem i może rządzić Turcyą po swej woli. Uderzyć w stół, nożyce się odezwą. Chociaż, jak widzimy, nie-ma w ustępie powyższym wzmianki o Rosyi, ani o jej pośle, wszakże dziennik petersburski nie waha się twierdzić, że złośliwe te słowa, przypisywane ks. Bismarkowi, mają na celu posła Ignatiewa, bo następnie powiada: „Bardzo dobrze nam wiadomo, że ks. Bismark robi aluzyę do pewnego dyplomaty, którego poczytuje za głównego sprawcę zaburzeń i niepokojów na Wschodzie, a jest nim nasz jenerał Ignatiew, zostający w wielkiej niełasce u „sfinksa berlińskiego“. Dziwnem jest takie *curtum visum* wielkiego kanclerza Niemiec. Brać skutki za przyczyny, to błąd zbyt wielki tak sławnego dyplomaty, za jakiego świat poczytuje sprawcę zjednoczenia Niemiec. Ks. Bismark niechce zastanowić się nad tem, że nie Ignatiew stworzył zawikłania tureckie, lecz one stworzyły Ignatiewa, tj. postawiły go na tem wydatnem stanowisku, jakie w obecnym czasie zajmuje nasz poseł na Wschodzie. Gdyby Turcya zapewniła swym poddanym słowiańskim jakkolwiek znośne warunki bytu, gdyby fanatyzm muzułmański nie wziął sobie za zadanie wyplenić i zniszczyć żywioł chrześciański na Wschodzie, nie byłoby kwestyi wschodniej i „Mefistofelesa konstantynopolitańskiego“, jak przezywa Ignatiewa prasa zachodnia. Każdy dyplomata w Konstantynopclu popada w obłąkanie, bo wyobraża sobie, że jest mocen rządzić Turcyą!... A dla czegóż ten symptomat chorobliwy nie dotyka posłów przy innych dworach europejskich?“ Dalej dziennik petersburski dowodzi, że nietylko Ignatiew, lecz i sir H. Elliot i hr. Zichy mieli swoje peryody przewagi na sprawy wschodnie, bo pierwszy z nich wyniósł na tron Murada, a drugi go strącił, zatem nie sam jeden Ignatiew wpływa na sprawy tureckie i nie sam zasługuje na miano obłąkanego, którem go ks. Bismark zaszczyca „chyba przez zazdrość, że poseł nasz zdołał zająć wydatne stanowisko i pomimo chwilowych tryumfów, koniec końców zwalczył swych współzawodników?“.... Przechodząc następnie do innego przedmiotu, dziennik petersburski twierdzi stanowczo, że w obec ruchu Słowian, którzy wszyscy liczą na Rosyę, jak na opiekunkę naturalną i w obec podobieństwa rychłej interwencyi zbrojnej ze strony Rosyi, zarówno groźnej dla Austryi jak dla Anglii, gabinety wiedeński i londyński zawarły przymierze wiecznej przyjaźni dla siebie, a nienawiści ku Rosyi. Dla tego też oba te rządy zarówno są zdania, że wygnanie Turków z Europy byłoby wielkiem nieszczęściem dla całego świata, bo wzmogłoby potęgę Rosyi. — „Rozumiemy obawę Austryi — kończy ten dziennik — bo Turcya w Europie, to jedyna podpora, która łączy i spaja jako tako części składane monarchii Habsburskiej, nieprzypadające do siebie. Rozumiemy obawę rządu angielskiego, bo na czele jego stoją dziś ludzie, dla których względy handlowe są wszystkiem. Lecz nie rozumiemy zupełnie nienawiści ku Rosyi kanclerza berlińskiego. Aleć nie byłby „sfinksem“, gdyby go zrozumieć było łatwo!...“

O obwołaniu królem ks. Milana, niektóre pisma rosyjskie, jak np. *Moskowskija Wiedomosti*, *Gołos* i t. d. odezwały się dość nieprzychylnie, nazywając czyn ten niepolitycznym i szkodliwym dla sprawy, a nawet oświadczając się z oburzeniem, że ochotnicy rosyjscy przelewali krew nie na to, aby wywalczyć koronę dla lennika tureckiego, lecz— żeby usamowolnić Słowian południowych. *St. Peterburskija Wiedomosti* biorą jednak ks. Milana w obronę i poświęcają tej sprawie artykuł d. 11 (23) września, który podajemy w wyjątkach, gdyż dziennik ten, jako półurzędowy, może być i w tym względzie inspirowany z góry. „Wiele osób upatruje w obwołaniu ks. Milana królem— mówi ten dziennik— widmo zdrady i doznaje uczucia nieprzyjemnego, jakby na wieść o zbrodni zdrady zaufania. Inni znów, chcąc zmniejszyć doniosłość tego faktu, przypisują go jedynie nierozważnemu popędowi żołnierzy, jakby szeregowcy pozbawieni byli zdolności myślenia i uczucia dumy szlachetnej, że wszystko, co od nich pochodzi, jest tylko wyrazem siły brutalnej. Podobne zdania niektórych naszych dzienników uważamy za bardzo niesłuszne. Naprzód trzeba wiedzieć, jakie okoliczności fakt ten wywołały, a powtóre, czego pragnęli ci, którzy obwołali ks. Milana królem Serbskim? Zwrócić należy uwagę, że między armią serbską, złożoną wyłącznie z milicyi, a wojskami stałemi w pojęciu dawnem, nie ma najmniejszego podobieństwa. Armia serbska składa się z 12% ludności i służą w jej szeregach ci wszyscy, którzy stanowią inteligencyę kraju, więc armia taka niezasługuje na miano pretoryanów, jak ją nazwał ktoś nieprzychylny, czy też rozdrażniony. Armia serbska oparła się wprawdzie bohatyrsko najściu hord tureckich i odepchnęła je na wszystkich punktach od granic kraju, nie szczędząc krwi i życia. I tej to armii, która tyle złożyła ofiar i słusznie dumną czuć się może ze swych czynów, proponują warunki do najwyższego stopnia upokarzające: żeby książę błagał w Konstantynopolu Sułtana o przebaczenie, aby rządowi tureckiemu oddano twierdze te same, których wojsko tureckie zdobyć nie mogło, aby Księstwo płaciło Porcie haracz podwójnie zwiększony i t. d. Po tem wszystkiem łatwo zrozumieć, że ludzie, szanujący siebie samych nie mogli postąpić inaczej, jak szlachetna armia serbska... Obwołano Milana królem Serbii, żądając jednogłośnie prowadzenia wojny do ostatniego!.. I jak to boleśnie, że nie wszyscy chcą uznać piękność tego czynu, że są nawet publicyści, którzy go potępiają!.. Dalej gazeta pomieniona wypowiada, że obwołanie ks. Milana królem, było objawem chęci stworzenia nowej formy bytu politycznego Serbii. Wojsko serbskie miało sposobność przekonać się, że muzułmanie nie znają granic w prześladowaniu chrześcian, a zatem podjąwszy broń w obronie swej niezawisłości i dla wybawienia sąsiednich ziem słowiańskich z pod władzy barbarzyństwa tureckiego, pragnęli przez ogłoszenie udzielności oderwać się stanowczo od władzy tureckiej i zostać państwem niezależnem. Jest to najżywszem pragnieniem całego narodu jego najgorętszem pragnieniem, jego jedynym celem, za który kładzie życie, i z tem się oświadcza w adresach do narodów i tronów. Niepodobna prawie wierzyć, że tak godziwe chęci objawiane w sposób naturalny i umiarkowany, sprawają niemiłe wrażenie na publicystach i dyplomatach, którzy chyba dla tego potępiają akt powyższy, że znużeni i wyczerpani, muszą przecież pisać coś o nim.“

Teatr wojny.

Serbskie pole walki.

Grom znów uderzył na serbskiej scenie wojennéj! Po długim odpoczynku, zawieszeniu walki, przygotowaniach i drobnych utarczkach, obie armie starły się istotnie 28go września.

Po rozpoczęciu w dniu 25 września kroków nieprzyjacielskich przez armię serbską ogniem działowym wzdłuż całéj linnii nadmorawskiéj i małych starciach 26go i 27go września, wojska serbskie przeszły Morawę 28go września o świcie tak niżéj jak wyżéj Aleksinacza, i na lewem jéj wybrzeżu uderzyły na armię turecką na całéj linii nadmorawskiéj. Bitwa trwała przez cały dzień 28go września, ale jakkolwiek urzędowe doniesienie serbskie twierdzi, iż Turcy zostali otoczeni przez wojska serbskie, których główne siły uderzały na czoło i bok armii tureckiéj, gdy inny korpus miał równocześnie zdobyć stanowiska na tyłach téj armii; jednak bitwa nie była jeszcze rozstrzygniętą 28go września wieczór, dokąd sięgają ostatnie telegramy urzędowe serbskie odebrane przez nas do téj chwili.

Według tych urzędowych telegraficznych wiadomości z Belgradu, wojska serbskie przekroczyły 28 września o 4éj godzinie rano Morawę pod Bobowiste niżéj Aleksinacza i uderzyły na stojącą tu pod Srezowaczem i Kormanem główną armię turecką; równocześnie zaś inny oddział wojsk serbskich przeszedł Morawę pod Bujmirem wyżéj Aleksinacza atakując bok armii tureckiéj.

W taki sposób od północy i od wschodu atakowana armia turecka, partą była na południowy zachód z doliny Morawy w góry jaztrebackie. Dalszy przebieg bitwy i działania Chorwatowicza na tyłach armii nie są jasne z dotychczasowych telegramów serbskich, szczególniej z powodu przekręcenia nazwisk miejsc. Telegram z Belgradu z 29 września donosi, że równocześnie z tym atakiem z frontu przez Bobowiste i z boku przez Bujmir, rozpoczął działania zaczepne pułkownik Chorwatowicz na tyłach armii tureckiej i zajął Kruszje. Nie ma wsi tego nazwiska na lewem wybrzeżu Morawy; najprawdopodobniej jest to wieś Kruszyce leżąca wśród gór jaztrebackich na tyłach armii tureckiej na południe Sielegowaczu. Porównawszy niejasny telegram serbski z kartą jeograficzną i z dawniejszem położeniem rzeczy, sądzić można, iż Chorwatowicz dowodził oddziałami w Djunis i Sielegowacz, stanowiącymi prawe skrzydło serbskie, które posuwając się 28 września od Sielegowacz na południe ku Kruszycom, zachodziło przez góry jaztrebackie na tył armii tureckiej.

Wreszcie telegram serbski donosi, że najważniejszy bój w tej bitwie toczył się pod Krewet, gdzie miał osobiście dowodzić Czernajew. Nie ma znów takiej wsi w całej okolicy na lewym brzegu Morawy, a nawet nazwisko to nie brzmi po serbsku; jest tylko wieś Krewci, leżąca przed Kruszycami w górach jaztrebackich w tyle głównej kwatery tureckiej w Peskanicy. Przeto gdyby w Krewci był główny bój, wiódłby go korpus Chorwatowicza posuwający się z Kruszyc na tył armii tureckiej ku Peskanicy.

Lecz nie będziemy rozwikłować dalej zmąconych i pomylonych dotychczasowych wiadomości telegraficznych i zapuszczać się w domysły, gdyż wkrótce zapewne późniejsze telegramy wyjaśnią wątpliwości i doniosą o dalszym przebiegu i wypadku bitwy, o czem z odebranych dotychczas sądzić nie można, tem mniej, iż pochodzą tylko od jednej strony wojującej.

— Minister wojny Nikolicz znajdujący się obecnie przy armii nadmorawskiej, przesłał rządowi serbskiemu obszerny raport o stanie tej armii i jej usposobieniu. Korespondent z Belgradu do *Polit. Corresp.* w liście z 27 września podaje treść tego raportu. List ten brzmi:

„Położenie armii serbskiej nad Morawą jest według raportu ministra, bardzo dobre i korzystne. W ciągu ostatnich dni czternastu fortyfikacye naokoło oszańcowanego obozu deligradzkiego zostały rozszerzone i wzmocnione całym nowo usypanym wieńcem okopów, uzbrojonym 80 ciężkiemi działami. Na tych umocnionych stanowiskach pod Deligradem znajduje 78,000 żołnierzy. (Zdaje nam się, że raport a raczej może tylko wiadomość o raporcie przesadza liczbę wójsk serbskich pod Deligradem. *P. R. Cz.)* Czarnogórski pułk pod dowództwem wojewody Vrbicy liczy 4,200 odważnych ludzi i stoi w przedniej straży nad Morawą. Pułkownik Chorwatowicz dowodzi 18,000 wyborowych żołnierzy, którymi zajmuje wyżyny pod Supowaczem. (Jednak zdaje się nie jest to Supowacz leżący na granicy serbsko-tureckiej tuż na lewym brzegu Morawy i przecinający bezpośrednio drogę od armii tureckiej do Niżu, lecz inny Supowacz w górach jaztrebackich niedaleko Sielegowacza na zachodnim boku armii tureckiej. *Przyp. Red. Cz.*) W Aleksinaczu stoi pułkownik Popowicz z dwunastu batalionami, ośmiu zaś bateryami dział uzbrojone są szańce aleksinackie wzmocnione nowo usypanemi czterema redutami. Rosyjscy ochotnicy są po większej części wcieleni w bataliony serbskiej obrony krajowej, ale z części ich sformowano także oddzielne bataliony. Prawie wszystkie dowództwa są w rękach rosyjskich oficerów. Brygada wyłącznie z Rosyan złożona stoi tuż za pułkiem czarnogórskim prowadzonym przez wojewodę Vrbicę.

„Co się tyczy usposobienia wojsk, jest ono bardzo wojenne. Armia przyjęła z radością wiadomość, iż rząd serbski nie zgodził się na zawieszenie walki. Nie powiodło się zupełnie zadanie, jakie miał mieć minister wojny, aby armię odwrócić od spełnionego przez nią ogłoszenia Serbii królestwem (?!)“.

Wreszcie korespondent ten donosi, iż wkrótce spodziewają się w Belgradzie przybycia 5000 wojskowych rosyjskich którzy już są w drodze; przeto będzie w stanie ministerstwo wojny utworzyć nową dywizyę rosyjską.

Tenże korespondent w liście z 26 września pisze: „Zdaje się, iż wszystkie ważniejsze i samodzielne dowództwa będą powierzane na przyszłość tylko rosyjskim oficerom. Serbskie wojsko nie jest z tego bynajmniej zadowolone... Czernajew doniósł dzisiaj, iż rozpoczyna działania zaczepne i że spodziewa się wyprzeć główną armię turecką z Serbii. Oczekują lada chwila doniesień o walnej bitwie w dolinie Morawy“.

Kapitan Forbes, korespondent do *Daily News*, który świeżo powrócił do Raszan z Deligradu, przesłał swemu dziennikowi telegraficzne sprawozdanie z 25go września. W sprawozdaniu tem przedstawił także, iż położenie wojsk serbskich nad Morawą jest bardzo korzystne, a siły ich ocenił na 84,000 ludzi, obliczając nietylko siłę głównego korpusu w Deligradzie, ale wszystkich wojsk na całej linii nadmorawskiej rozstawionych.

Czarnogórskie pole walki.

Na obu liniach bojowych czarnogórskich trwa jeszcze zawieszenie walki. Książę Mikołaj miał przesłać 25 września rożkaz do wszystkich dowódzców, aby wstrzymali się od wszelkich kroków zaczepnych aż do 2 października. Telegrafował o tem z Cetynii 26 września korespondent do *Timesa*, dodając, że książę Mikołaj oświadczył zarazem pełnomocnikom wielkich mocarstw znajdującym się w Cetynii i Danilogradzie, iż życzy sobie, aby teraźniejszy niepewny stan rzeczy najprędzej się ukończył i aby albo zawarto formalny układ o rozejm, albo toczyła się dalej wojna. Uskarżał się dalej, że Muchtar pasza posunął nieprawnie podczas zawieszenia walki stanowiska swoje dalej na ziemię czarnogórską i takowe umocnił; zażądał książę, aby pełnomocnicy wielkich mocarstw naocznie przekonali się o tem naruszeniu faktycznego zawieszenia walki.

Przypominamy, że część korpusu Muktara paszy stoi na ziemi czarnogórskiej na brzegu płaskowzgórza Grahowskiego pod Zaslapem, a druga część tuż na granicy lecz na ziemi hercegowińskiej pod Kłobukiem, zaś oddziały czarnogórskie osaczały go do koła i niedopuszczały żywności. Książę Mikołaj zgadzając się 15 września na pierwszy dziesięciodniowy okres zawieszenia walki oświadczył, że blokada tak tego korpusu Muktara jak i małych warowni tureckich osaczonych przez Czarnogórców, trwać ma podczas zawieszenia walki. Nie uważa on przeto za naruszenie tego stanu rzeczy kroku Czarnogórców, którzy uderzyli na oddział turecki starający się przeprowadzić żywność Muktarowi paszy.

Zjazd lekarzy i przyrodników w Hamburgu.

IV.

W mym ostatnim liście wspomniałem, że na wniosek Dra Nachtigala uchwalono przesłać telegrafem królowi belgijskiemu wyrazy uznania za szczęśliwie przeprowadzoną myśl założenia Towarzystwa, któreby posłannictwem cywilizacyjnem w Afryce się zajmowało. Uczyniono to o godzinie 11éj zrana, a już po południu tegoż samego dnia nadeszła odpowiedź króla z serdecznem podziękowaniem za współczucie z którem przyjęto jego usiłowania. Dodać należy, że Towarzystwo zwyż wymienione zawdzięcza jedynie osobistemu wpływowi króla swoje istnienie, on bowiem wraz z Drem Nachtigalem i innymi podróżnikami myśl tę w obradach omawiał i w życie wprowadził. Dzienniki nadto doniosły, że wdowa po bankierze Salomonie Heinem, stryju poety Heinego na cele tego Towarzystwa przeznaczyła 20,000 marek czyli 10,000 złr., pani ta jak wiadomo gorliwie wspiera wszelkie cele humanitarne i dobroczynne. Gdy wśród oklasków Dr. Kirchenpauer Prezes Zjazdu zawiadomił Zgromadzenie że telegrafem burmistrz Mnichowa Dr Erhart wita z przyjemnością zgromadzenie się przyrodników w roku przyszłym, zabiera głos prof. Rothmund z Mnichowa słynny operator, dziękując imieniem swych kolegów za to, że wybrano Mnichów na miejsce przyszłego Zjazdu, a chociaż (powiada on) Mnichów nie posiada tych osobliwości na lądzie i na wodzie jak Hamburg, to jednak wszystkie warstwy społeczeństwa, wszystkie zakłady naukowe i zbiory sztuk pięknych, któremi Mnichów jak wiadomo słynie, starać się będą rocznicę jubileuszową pięćdziesiątego zebrania Zjazdu uroczyście obchodzić. Wśród okrzyku „do pomyślnego zobaczenia się w Mnichowie,“ kończy wśród hucznych oklasków swoje przemówienie.

Następnie Dr Hermes z Berlina mówi o Gorylu. Wyprawie niemieckiej do wnętrza Afryki odbytej, należy się zasługa, że się udało sprowadzić Goryla do Europy, mianowicie zaś Drowi Falkensteinowi sztabowemu lekarzowi. Mowcy udało się nabyć wszystkie cztery rodzaje małpy, najpodobniejsze do człowieka, zwane także antropomorfy, to jest Gibbona, Orangutanga, Schimpansę i Goryla; opisuje cechy każdego z tych rodzajów, najwięcej umysłowo rozwiniętym jest jednak Goryl i zdawałoby się, jakoby z dyplomem szlachectwa na świat przyszedł; siedzi zwykle jak pagoda nieruchomy, a gdy się publiczność na niego patrzy, natenczas kiwa głową, klaska rękami i wnet wszystkich sobie ujmuje; małe dzieci ściska i całuje, dla pań bywa nawet natrętnym, dla tego też one często wśród krzyku przed nim się chronią, gdy go jednak która z pań bierze na ręce, natenczas zachowuje się bardzo grzecznie, wygląda jak chłopiec murzyński i nietylko podobny jest do człowieka, ale przebudza się tak samo jak człowiek, przeciągając się. Dozorca musi zawsze być przy nim; jada zazwyczaj bułkę z masłem, mięso, oraz pije kawę z mlekiem, to jest to co i dozorca, który go tylko podczas snu opuszcza; sypia do 8ej rano, w ten sposób przy wygodnem życiu w ciągu kilku miesięcy przybyło go na wadze sześć funtów; obecnie waży 37 funtów; przed kilku tygodniami zachorował na zapalenie krtani; zawezwano jego starego przyjaciela Dra Falkensteina, który go leczył chininą i wodą emską; stan jego się znacznie obecnie poprawił, a przed wyjazdem Drowi N. pokazywał z własnej woli język, klaskał i ściskał mu ręce. Przed chwilą właśnie doniósł mu prof. Virchow, że widział przed kilku dniami Goryla i że tenże prawie wrócił do dawnego zdrowia. Na wieść o jego chorobie setki osób wywiadywało się o zdrowie swego ulubieńca; obecnie rzeźbiarz Thomas robi jego posąg w naturalnej wielkości. Dla Goryla, którego nazywają Pungu w akwaryum berlińskiem zbudowano osobny dom szklanny, zostający w związku z ogrodem palmowym; aby Gorylowi przypominać jego ojczyznę. Zgromadzenie z natężoną uwagą słuchało opowiadania Dra Hermesa, a w końcu obsypano go oklaskami.

Następnie mówił Dr Meyen z Uetersen o ważności oleju skalnego, oraz o miejscach gdzie tenże w pobliżu Hamburga i w ogóle w północnych Niemczech się znajduje; wykład, jakkolwiek ważny, był nieco za długi i znużył słuchających.

Następnie Docent Uniwersytetu berlińskiego Dr Bergson, nasz rodak a zarazem lekarz zdrojowy w Reichenhall, znany w piśmiennictwie lekarskiem, wniósł, aby w celu uświetnienia przyszłego Zjazdu, który będzie pięćdziesiątym, licząc od pierwszego zebrania odbytego w r. 1822 w Lipsku, utworzyć obecnie komisyę, któraby obmyśliła sposób, w jaki Zjazd przyszłoroczny świetniej niż każdy inny dotychczasowy byłby obchodzony. Nad wnioskiem nie zastanawiano się bliżej, z powodu iż już dotyczasowy komitet myślał o tem, w skutek czego Dr B. odstąpił od swego wniosku.

Następnie wstąpił na mownicę znany i wysoko ceniony w całych Niemczech uczony prof. berliński Dr Virchow, i w dłuższej mowie wzywał Zgromadzonych, a zwłaszcza mieszkańców Hamburga, aby mając ku temu sposobność przez stosunki handlowe starali się o wzbogacenie tak pięknych zbiorów przedmiotami należącemi do zakresu etnologii, i aby w ogóle naukę etnografii i antropologii wspierali zbieraniem wiadomości do zakresu tych nauk należących; z drugiej strony wzywał mieszkańców pojedyńczych prowincyj niemieckich, aby przez zbieranie czaszek z różnych okolic pochodzących, starali się przyczynić do wyjaśnienia pytania dotyczącego pochodzenia i plemienności Niemców. Mowę tę trwającą blisko trzy kwadranse przyjęto hucznemi oklaskami.

Podług przyjętego zwyczaju, gdy pierwszy delegat Zjazdu otworzył Zgromadzenie przemową na pierwszem posiedzeniu, obecnie drugi Dr Danzel zakończył podziękowaniem zgromadzonym Członkom za żywy współudział jaki brali w pracach Zjazdu, oraz pożegnał do szczęśliwego zobaczenia się na rok przyszły w Mnichowie.

W imieniu zgromadzonych, podziękował miastu i jego obywatelom za serdeczne przyjęcie i przygotowania poczynione w celu uprzyjemnienia pobytu w Hamburgu prof. Virchow.

Wreszcie Dr Kirchenpauer ogłosił zamknięcie Zjazdu. Obecnie zakończam wiadomość o posiedzeniach Zjazdu; pozostają jeszcze wiadomości o urządzeniach niektórych w Hamburgu, oraz stosunkach i miejscach, do których odbywaliśmy wycieczki, jak do wyspy Helgoland, zakładu zdrojowego Oldesloe, sta-

---

i że tym sposobem podobnie jak w Liptowskiem i na Spiżu łatwo z nimi się porozumiemy. Tymczasem podczas jazdy koleją od Dobszyny dowiedzieliśmy się z niemałem zmartwieniem, że na Rożnawie dziedzina Słowaków już się kończy a zaczyna się natomiast kraj Madjarów, z którymi szczególniej po wsiach tylko w tym języku rozmówić się można. Trzeba zaś wiedzieć, że cały nasz słownik węgierski składał się zaledwie z kilku podchwytanych w czasie podróży słów, z któremi w głębi Węgier niedaleko zajechaćby można było. Co tu w takim wypadku począć? Przejechać dalej i nie zobaczyć jaskini, skoro już tak blizko niej jesteśmy — na to nie mogliśmy się żadną miarą zgodzić. Przypomnieliśmy sobie, że jakieś niemieckie przysłowie powiada: *einen ehrlichen Deutschen verlässt der liebe Gott nickt* — a więc zastosujmyż to tym razem do nas i pokażmy, że Polak w obcym kraju może sobie dać radę, choć języka nie umie! Rzeczywiście, tak się jakoś dobrze trafiło, iż nie żałowaliśmy później naszego postanowienia.

Przybywszy do Tornallyi, małej mieściny liczącej 871 mieszkańców, i stanąwszy w porządnym domu zajezdnym „zum Tiger“ zamówiliśmy furmankę za pośrednictwem gospodyni, która z nami po części łamaną niemczyzną, po części zaś po słowacku rozmawia. Nie tracąc chwili czasu wyruszamy zaraz z Tornallyi a przejeżdżając przez tor kolejowy pniemy się powoli na małe wzgórze. To już zupełnie inne położenie niż w Dobszynie, gdyż góry zostawiliśmy po za sobą a natomiast przechodzimy w płaszczyznę. Także w klimacie znajdujemy znaczną różnicę, gdyż okolica tutejsza wysunięta więcej na południe obfituje w kukurudzę, melony, kawony, dynie i t. p., podczas kiedy w górzystych miejscach przebytych właśnie przez nas zaledwie tylko owies i ziemniaki się udają.

Droga do Agtelek prowadzi z tego wzgórza ciągle przez las przeważnie dębowy i nie przedstawia zresztą nic osobliwego; otwarcie wyznać musimy, że cała jazda była dla nas dość monotonną, głównie z tego powodu, że z naszym furmanem, prawdziwym *magyar ember* czyli jak mówią Niemcy *Stockmagyar*, nie mogliśmy się rozmówić. Ta okoliczność jednak nie wpłynęła bynajmniej na pogorszenie naszego humoru, gdyż naprzód już byliśmy na to przygotowani, że nieznając języka będziemy musieli odegrać rolę *quasi* niemego. Nasz furman, któremu poczciwość z oczów patrzała, snać odgadywał nasze myśli, gdyż tylko dobrotliwie się uśmiechał.

Po $1^1/_2$ godzinnej jeździe zaczyna się las przerzedzać; zdaleka spostrzegamy bielejące domki jakiejś wioski a może o sto kroków w bok wielką ostro ściętą skałę — to Agtelek, cel naszej wycieczki, a w skale wejście do jaskini. Wedle danej nam wskazówki w Tornallyi zajechaliśmy przed karczmę, aby od gospodarza, porządnego żyda, zasięgnąć bliższej informacyi pod względem zwiedzenia jaskini. Chętnie nam też udzielono potrzebnych wskazówek w języku niemieckim, którym gospodarz jak wszyscy żydzi węgierscy płynnie władał. Za jego pośrednictwem otrzymaliśmy zaraz przewodnika rodowitego Węgra, z którym oczywiście trudno się porozumieć; lecz to nam nie przeszkadza, gdyż krótkie objaśnienie nazw dał nam już gospodarz, więc rozchodzi się głównie tylko o to, aby nas przewodnik dobrze oprowadził i wszystko co widzenia godne pokazał.

Po krótkim odpoczynku i posiłku wybieramy się do jaskini wziąwszy ze sobą potrzebne pochodnie. Jak poprzednio przez nas opisane pieczary w Demanowy i Dobszynie, tak i jaskinia w Agtelek jest na klucz zamykaną, a chcąc ją zwiedzić trzeba oddzielnie wstępne i przewodnika opłacić.

Otwór stanowiący wejście znajduje się w nagiej prawie pionowo ściętej skale, którą nazywają Paradla lub Baradla. Nazwa ta ztąd pochodzi, że w zimie przy odmiennej temperaturze wewnętrznego a zewnętrznego powietrza wychodzą wapory z jaskini przez wystające skaliska, które przezto całkiem szronem zachodzą. Z tych więc jakby wyzioniętych waporów otrzymała jaskinia prawdopodobnie nazwę, gdyż te wapory znaczą po węgiersku (zarówno po słowacku i po polsku) para, dlatego też miejsce, zkąd się wydobywały Paradlo lub skoszlawione po węgiersku Baradla (miejsce parujące) nazwane zostało. Otwór miał dawniej tylko 6 stóp szerokości, a 4 wysokości, tak, że trzeba się było dobrze schylać, chcąc się dostać do wnętrza jaskini; od czasu jednak zwiedzenia jej w r. 1806 przez palatyna arcyksięcia Józefa rozszerzono znacznie wejście, które teraz dość wygodny ma przystęp.

Schodząc trochę stromo na dół spostrzegamy, że pieczara staje się obszerniejszą i że sklepienie się zwolna podnosi. W odległości może 30 metrów od wchodu po lewej ręce znajduje się głęboka szczelina, w której nagromadzona woda, zimna i smaczna, służy dla zwiedzających na pokrzepienie. Trochę dalej jest grota nietoperzów tak nazwana od niezliczonej ilości nietoperzów, które tutaj dawniej formalnie poprzylepiane do stropu swój sen zimowy odbywały. Teraz ich tu nie widać — prawdopodobnie spłoszone musiały sobie w jaskini inne legowisko wynaleźć.

Przeszedłszy przez kilka mniej znacznych sklepień i komnat, dostajemy się wkrótce do pierwszego potoku, który przepływając wzdłuż prawie całą jaskinię chwilowo pod ziemią znika, aby parę kroków dalej na nowo się ukazać. Woda nie wytryska w jaskini z źródła, lecz lejkowatemi otworami, jak prawie we wszystkich pieczarach formacyi wapienia, dostaje się z powierzchni ziemi w głąb Paradli; jest ona zupełnie czystą i dość zimną, gdyż torując sobie drogę przez szczeliny utworzone w wapieniu zarazem odbywa proces filtrowania.

W dalszej wędrówce przybywamy do wązkiej groty, w której się znajduje tabula krajowa (*Landestafel*), wielki szeroki głaz pełen podpisów zwiedzających osób. Niedaleko ztąd znajdywano dawniej mnóstwo kości ludzkich, których pochodzenie trudno było oznaczyć. Następnie dopiero zaczynają się dziwne utwory stalaktytowe, któremi się ta ogromna jaskinia odznacza. Zaraz w pobliżu trafiamy na tak zwany ołtarz Mojżeszowy (zoltár Mojzsisu) następnie przez obszerną grotę idziemy do ogrodu kwiatowego (*Blumengarten*), nazwanego od alei stalaktytowych utworzonych dziwnym sposobem jak bukszpan, ztąd zaś do salonu tańca (*Tanzsaal.*) Grota ta jest około 30 metrów wysoką, a może 27 szeroką, zupełnie równą na jakie 300 metrów i prowadzi ciągle nad brzegiem potoku. W tem miejscu rzeczywiście zbierają się młodzi ludzie poblizkich okolic i tańczą; odgłos jest tutaj tak silnym, iż jedne skrzypce wydają muzykę jakby cała orkiestra grała. Dalej przychodzimy pod górę Moriah, która do chodzi do takiej wysokości, iż pochodnie na wierzchu migają się jak błędne ogniki. Chcąc ztąd naprzód się dostać, trzeba było dawniej wychodzić na górę; później jednak utorowano drogę u jej podnóża nad potokiem. Ciasny przesmyk tak zwany czyściec (*purgatorium*) prowadzi do raju (*paradisus*) — jestto jedna z najpiękniejszych części całej rozległej jaskini, gdyż odznacza się niezwykłą ilością ślicznych stalaktytów. Mamy tu Pana Jezusa z 12 apostołami, Adama i Ewę, stopę Adama, arfę Dawida i wiele innych postaci. Mijając kilka grot koło t. z. ambony i białego kamienia (odznaczającego się wielką twardością) przybywamy do królewskiego pałacu. Zwraca tu uwagę na siebie przesmyk stalaktytowy, przez który przepycha się drugi potok. Schodząc znów w głąb dostajemy się do sali, gdzie na pamiątkę odwiedzin arcyksiążąt palatyna Józefa i Ferdynanda znajduje się na wielkim słupie stalaktytowym napis po łacinie; pierwszy, wielki lubownik przyrody zwiedzał ją w r. 1806, drugi zaś r. 1819.

Niepodobna nam na tem miejscu wyliczać wszystkie groty i oznaczone nazwami stalaktyty—jest ich takie mnóstwo, że potrzebaby na to koniecznie osobnej monografii Paradli. Wymieniamy więc w końcu tylko najciekawsze partye, jakiemi są: wielki kościół (*templum*), rzeczywiście wspaniały gmach, wielki ołtarz, statua Najświętszej Panny, studnia, grota woskowa (*Wachshöhle*) pełna prześlicznych stalaktytów, studnia, ulica Ferdynanda (Nandor utczá) nazwana na cześć arcyksięcia i wybrukowana równo formalnym asfaltem, i jeszcze wiele, wiele innych zajmujących miejsc.

Wędrówka nasza po jaskini trwała z małemi przerwami spoczynku przeszło cztery godziny, można więc sobie wyobrazić, jak jest rozległą. Widzieliśmy jednak tylko część pieczary, tak zwaną starą jaskinię, gdyż niedawno odkryto dalszy ciąg jej, który dla odróżnienia nosi miano nowej jaskini—ta nie jest jeszcze dokładnie zbadana. Wielka tylko szkoda, że wszystkie groty i stalaktyty w Paradli są całkiem zakopcone od pochodni, z któremi zwiedzający turyści wchodzą; nie przeszkadza to jednak bynajmniej, aby kształtów pojedynczych figur rozpoznać nie można. Powietrze wewnątrz pieczary jest bardzo czyste i zdrowe; nakrycia ani pledu nie potrzeba brać na siebie gdyż zimna nie ma żadnego, a więc też niknie obawa przeziębienia. Z żyjących istot organicznych znajduje się tutaj jakiś rodzaj much ślepych i prócz nietoperzy także czasem małe żaby, które niezawodnie z nad powierzchni ziemi z wodą przypłynęły.

Podobna Paradla ma połączenie z mniejszą wprawdzie, ale także ciekawą jaskinią lodową Lednice pod wsią Szilicz, 2 mile na północ od Agtelek; nie możemy jednak orzec, czy to się zgadza z prawdą. Faktem jest, iż Paradla rozciąga się na 2 mile, podczas gdy słynna grota Adelsbergska liczy na długość tylko $^3/_4$ mili; tym sposobem więc ta druga znacznie w tyle za Paradlą zostaje. Także co się tyczy pysznych formacyj stalaktytowych Paradla śmiało wytrzyma współzawodnictwo Adelsbergu i gdyby dzisiaj była tak licznie zwiedzaną i znaną jak Adelsberg, niezawodnie stanęłaby na pierwszym miejscu.

Na Paradle zakończamy opis naszej niestety zbyt krótkiej wycieczki w kraj słowacki. Dziedzina tego poczciwego, pracowitego a potulnego ludu posiada jeszcze tyle wszechstronnych piękności, wspaniałych górskich sceneryj, ciekawych źródeł leczniczych i rozmaitych pysznych krajobrazów, że na dokładne ich opisanie kilka lat nie starczy. Tutaj jest jeszcze szerokie pole odłogiem leżące nietylko dla turystów z zamiłowania, ale także przedewszystkiem dla ludzi naukowej pracy. Nasze pobieżnie skreślone szkice niemiały też nic innego na celu, jak tylko zwrócenie uwagi na ten ze wszech miar ciekawy i zajmujący kraj a temsamem skierowanie i odwrócenie naszych podróżników od zagranicy w te piękne okolice, które wcale nie ustępują zagranicznym a nawet pod niejednym względem je przewyższają. Jeżeli cel ten choć w części osiągniętym zostanie, w takim razie zadanie nasze uważać będziemy za spełnione.

rożytnego miasta Lubeki i kąpieli morskich w Trawemünde; rzecz tę odkładam na czas późniejszy, dziś bowiem opuszczam już Hamburg.

Hamburg 27 września.

Dr *Warschauer*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 września. Jutro w niedzielę odbędzie się zgromadzenie wyborców, na które ogłoszonem zostało zaproszenie następującym plakatem:

Do wyborców!

Komitet centralny dla Krakowa i zachodniej części Galicyi, ustanowiony przez koło Sejmowe, zaprasza wszystkich Obywateli krakowskich, mających prawo głosowania, na ogólne Zgromadzenie przedwyborcze w celu wybrania Komitetu miejscowego, mającego kierować wyborami posłów z miasta Krakowa do Sejmu. To ogólne Zgromadzenie przedwyborcze odbędzie się d. 1go października b. r. o godz. 6ej wieczorem w sali Redutowej przy teatrze, a posiedzenie zagai i otworzy Prezydent miasta Krakowa. Wstęp na Zgromadzenie mają tylko wyborcy krakowscy, a czuwać nad tem będą pp. komisarze dzielnic miejskich.

W Krakowie 23go września 1876 r.

W imieniu Komitetu centralnego wyborczego
przewodniczący
Dr Zyblikiewicz.

— W poniedziałek o godzinie 10ej odprawi się w kościele św. Anny nabożeństwo, rozpoczynające rok uniwersytecki. Senat uniwersytecki i profesorowie przybywają zwykle do kościoła na tę uroczystość w togach, poprzedzeni berłami rektorskiemi i dziekanów wydziałów.

— Wczoraj w całej Galicyi obchodzono święto patrona kraju św. Michała. Kraków zaś, jako liczący się do archidyecezyi warszawskiej, obchodzi święto św. Stanisława, a przeto dzień wczorajszy u nas roboczy, był świątecznym już za Wisłą.

— W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem rozpoczynają się w poniedziałek d. 2go października lekcye rysunków i malarstwa dla kobiet w trzech oddziałach. Na pierwszym oddziale uczy rysunków p. Hipolit Lipiński, na drugim p. Józef Siedlecki, na trzecim p. Leonia Bierkowska; czwarty oddział zostanie otwartym za zwiększeniem się liczby uczennic. Szkoła zostaje pod głównem kierownictwem i opieką Dyrektora szkoły sztuk pięknych, p. Matejki. Wykłady na wszystkich wydziałach i lekcye drzeworytnictwa rozpoczną się 3go listopada.

— Wczoraj umarł w Bochni obywatel tutejszy, były kupiec Alojzy Schwarz, liczący lat 73. Zwłoki jego przywiezione będą jutro do Krakowa i tu pogrzebane.

— W policyi złożono znaleziony wczoraj na plantacyach list adresowany do Ostrawy morawskiej z 5 złr. Uczeń handlowy p. Kaź. Zieliński złożył kluczyki znalezione we środę w ulicy Grodzkiej.

— Narobiła dziś rano w ulicy Różanej wiele krzyku włóczęga i pijaczka Aniela Adamowiczowa, którą przychwycono na kradzieży i chciano odprowadzić do policyi: rzuciła się na chodnik i gryzła po rękach ludzi, którzy ją chcieli prowadzić. Straż policyjna przytrzymała Maryę Bubakową włościankę z Garlicy murowanej, gdy sprzedawała korale, które córka jej Maryanna, służąca we dworze, skradła wraz z kwitkami wydawanemi na zarobek w polu; tudzież Zofię Zwolińską z Kobylan włościankę za kradzież 20 łokci płócienka na jarmarku; wreszcie Karola Stefańskiego szewczyka, za kradzież lornety na jarmarku, którą znaleziono ukrytą.

— Nadeszła tu temi dniami skrzynka z Wiednia z towarami strojów, na ręce jednego z kupców tutejszych H. L. z oznaczeniem adresu i domu odstawcy, 56 kilo wagi, za zaliczką 164 złr. 15 c., a to wartości deklarowanej 350 złr. Gdy odbiorca w d. 25 bm. wykupił skrzynkę i kazał ją otworzyć w składzie kolei, pomimo że pieczęcie i skrzynka nie były naruszone, znaleziono w niej tylko szmaty i kamienie w papier obwinięte.

— W nocy 25go wykradziono na poczcie w Monachium 55,200 marek przez wyłamanie jednej ze ścian wewnętrznych od izby, gdzie śpi dwóch ludzi służby pocztowej, a którzy o tym czasie bawili się w pobliskiej piwiarni.

— Powstała w Chinach sekta na pół religijna, a na pół socyalna, która przeraziła konserwatystów, bo występuje ona przeciw warkoczom, które z wygolonych głów wiszą długim kosmykiem i pielęgnowane bywają z bezprzykładną starannością. Młodzież chińska posiada tajemnicę trefienia tych warkoczy, zaplatania w nie wstążek a nawet podniecania ich bujności i wzrostu, tak iż u niektórych chińczyków sięga warkocz poza kolana. Otóż przeciwnicy warkoczy męskich, utrzymują, że ta mniemana ozdoba jest powodem zniewieściałości całych pokoleń; dla tego przez obcięcie jej chcą doprowadzić naród do większej dzielności. Sekta obcinaczów warkoczy jest bardzo dawną, lecz przestała długi czas działać a teraz na nowo występuje. Początkowo Chińczyk mając sobie skrycie ucięty warkocz, posądzał o taki figiel złego ducha, ale policya wyśledziła sprawców, a władza państwa wydała surowy zakaz noszenia przy sobie nożyczek, grożąc doraźnem uduszeniem każdego, ktoby je przy sobie nosił. Tym sposobem rząd chce zapobiedz obcinaniu warkoczy, które stawia na równi z dążnością do obalenia tronu i religii.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.**

— Dnia 29go września pochmurno, po południu krótki deszcz; termometr od 12·7 doszedł do 18·3 C. Barometr wraca w górę; o 6ej rano dnia 30go września stan jego był 739.0 mill., termometru 13·0 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 1go października: Najśw. M. P. Różańcowej. — W poniedziałek d. 2go października: Św. Aniołów Stróżów.

Wiadomości bibliograficzne.

Przegląd Polski zeszyt IV zawiera: Obecne prześladowanie religii katolickiej w Prusach; Nasze stosunki (Emigracya Chłopska), przez Stanisława Koźmiana; Chów koni w Austryi, przez Henryka Lisickiego; Przegląd literacki, przez Stanisława Tomkowicza, Dr P., Stanisława Tarnowskiego i Hugona Zatheya; Kronika bibliograficzna krajowa i zagraniczna; List z Wielkopolski, przez Epsilona; Jeszcze słowo przed wyborami, przez J. Szujskiego; Przegląd polityczny, przez L. Powidaja; Wanda hr. Caboga; Józef Szermentowski i Paulin Święcicki.

— Redakcya *Prawnika* wydała w osobnem odbiciu dwie rozprawy Józefa Louis, Radcy sądu kraj. w Krakowie, a mianowicie: „Obraz czynności urzędowych połączonych z założeniem ksiąg gruntowych", oraz „O różnicy postępowania urzędowego przy zakładaniu ksiąg gruntowych na Morawie i w Galicyi zachodniej". Obie te rozprawy uzupełniają się poniekąd, a wyczerpując rzecz zupełnie i gruntownie, są nieocenionym nabytkiem szczególniej dla praktyków. Redakcya *Prawnika* wydała także „Ustawę z d. 8go marca 1876 r." zmieniającą ustawę o należytościach stemplowych i bezpośrednich, którą przełożył, zestawił i objaśnił Antoni J. Dzięddzielewicz.

— L. Tatomir: *Geografia Galicyi*. Książka ta szkolna doczekała się drugiego wydania; jak u nas rzecz to rzadka, a w każdym razie świadcząca o wartości dzieła. Lwów 1876 u Karola Wilda.

— Dr Karol Mecherzyński: *Historya literatury polskiej* dla młodzieży. Wydanie drugie przejrzane i powiększone wyszło w Krakowie nakładem księgarni J. M. Himmelblaua w drukarni *Czasu*.

— Antoni Popiel: *Wychów królików*. Warszawa 1876. Rzecz starannie opracowana.

— *Słowo o Zygmuncie Krasińskim* z powodu zarzutów krytyki. Kraków w drukarni *Czasu* 1876. Autor bezimienny prostuje niektóre błędne zapatrywania i niesprawiedliwe sądy o poecie.

— J. K. Steczkowski: *Co sądzić należy o zamieszkaniu niezliczonych światów?* — osobne odbicie z *Czasu*.

— Dr M. Zieleniewski: *O kołaczykach krynickich*. Wydanie drugie. Kraków 1877 w drukarni *Czasu*.

— We Lwowie zaczęło wychodzić pismo *Piast*, polityczno-polemiczne, poświęcone sprawie polsko-katolickiej. Wydawcą i redaktorem jest X. Stan. Stojałowski.

— *Wiadomość historyczno-statystyczna o znakomitych bibliotekach, archiwach publicznych i prywatnych w Królestwie Polskiem, w Galicyi, W. Ks. Poznańskiem i w Zachodnich guberniach Państwa rosyjskiego.* Książka ta ułożona jest porządkiem alfabetycznym. Kraków.

— *Katedra Gnieźnieńska* przez Ignacego Polkowskiego własnym nakładem. Dzieło to zaleca przepych zewnętrzny, wspaniały format, papier, druk, wielka ilość drzeworytów i fotodruków. Wszystkie drogocenne zabytki sztuki i pamiątki religijne, których katedra gnieźnieńska takie mnóstwo posiada, są dokładnie spisane i w rysunkach wyobrażone. Gniezno.

— *Przewodnik praktyczny do nauczania katechizmu w klasie I szkół ludowych* napisał X. Józef Krukowski, nakładem Gebethnera. Kraków.

— Nr. 39 *Tygodnika illustrowanego* zawiera: Jan Jasiński (z drzeworytem); Kronika tygodniowa; Przegląd polityki zagranicznej; Młodość (drzeworyt); Przejażdżka po Kurlandyi (z 5 drzeworytami); Korespondencya ze Lwowa; Luźne listki; Szewckie dziecko, powieść (c. d.); Szachy; Rebus; Rysunki humorystyczne Franciszka Kostrzewskiego (z drzeworytem); Józef Szermentowski (z drzeworytem); Lazaret wojskowy w Niżu (z drzeworytem); Kopernik jako ekonomista (c. d.); Burza (wiersz); Wiktor Cherbuliez (dok.); Sztuka włoska w epoce odrodzenia (c. d.); Wpływ ciśnienia powietrza na istoty żyjące; Stefan Lavrence, powieść (c. d.).

— Nr. 586 *Kłosów* zawiera: „Rodzina Brochwiczów" powieść przez Elizę Orzeszkową (c. d.); „Wielka sala na Jasnej Górze" przez Adama Głębockiego (z ryciną); „Listy J. I. Kraszewskiego"; „Szkice obyczajowe z życia Mazurów" napisał M. D. Chamski (c. d.); „Korespondencya" (Nowe Miasto przez *); „Pierwsza droga żelazna w Chinach" przez ...m (z ryciną); „Urywki hyhieniczne i lekarskie" przez Dra profesora H. Łuczkiewicza (dok.); „Opętana, wiązanka z gór" (wiersz) przez Juliana Adolfa Święcickiego; „Pokłosie"; „Przegląd teatralny" przez F. H. L.; "Józef Szermentowski" przez W. (z ryciną); „Przy trumnie braciszka" p zez P. (z ryciną); „Przegląd polityczny"; „Jakób Stuart i jego żona Klementyna Sobieska" przez Władysława Chomentowskiego (c. d.); „Karta geograficzna teatru wojny" (rycina).

— Nr. 38 *Bluszczu* zawiera: Dumanie (poezya), przez Klemensa Podwysockiego; W sprawie wychowania. Wola (dok.), przez M. Ilnicką; Przeciw wodzie, powieść (d. c.), przez Waleryę Marenné; Aleksander Fredro, zarys literacki (d. c.); Korespondencya zagraniczna (Wiedeń); Listy z zamorza przez J. Karłowicza; Ruch muzyczny przez Jana Kleczyńskiego; Korespondencya zagraniczna (Kraków) przez J. M.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 23go do dnia 29go września i na cmentarzach w Krakowie pochowanych.

Pirazzi Jan, były kupiec, lat 26, na suchoty płuc; Podgórnicka Rozalia, służąca, lat 24, na zapalenie nerek; Sabucki Józef, stolarz, lat 57, na zapalenie płuc; Szklarska Monika, żona siodlarza, na zapalenie nerek; Chłopicki Wojciech, emeryt, lat 76, na porażenie płuc; Danikiewicz Michał, na opiece Tow. Dobr., lat 73 na gruźlicę płuc; Widerakiewicz Wincenty, emeryt, lat 74, na ubytek schyłkowy; Olatowska Marya, obywatelka, lat 67, na porażenie; Maczuda Antoni, wyrobnik, lat 25, na suchoty płuc; Kruszyńska Aniela, obywatelka, lat 83, na udar mózgowy; Masłowska Klementyna, wdowa, wyrobnica, lat 57, na niedomykalność zastawki dwukończystej; Śmietańska Franciszka, wyrobnica, lat 71, na zapalenie płuc; Serda Karol, wyrobnik, lat 62, do szpitala konający przywieziony; Hajvarz Zofia, wyrobnica, lat 22, na zapalenie nerek przewłoczne; Skiba Joanna, wyrobnica, lat 38, na mocznicę; Grawa Wiktorya, wyrobnica, lat 20, posocznicę; Nowakowa Zofia, wyrobnica, lat 68, na zapalenie płuc; Szabik Franciszek, wyrobnik, lat 57, na wąglik grzbietu; Klimczykowa, Emilia, żona wyrobnika, lat 35, na raka; Weinblum Tirchel, faktor, lat 75, na zgorzel uchyłkowy; Rabinowicz Firchel, faktor, lat 61, na uwiąd starczy przedwczesny; Schönberg Marek Hirsch, faktor, lat 45, na suchoty.

Oprócz tych, dzieci do lat 5 zmarło 12, mianowicie:

na suchoty płuc 1, na biegunkę 2, na błąd w rozwoju 3, na czerwonkę 2, na szkarlatynę 1, na zapalenie nerek 1, na ospę 1, na dławiec 1.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wadowice 21 września. Płacono za hektolitr pszenicy 8·29; żyta 7·32; jęczmień 4·30; owsa 4·05; ziemniaków 1·50; za 100 kilogramów siana 2·50; słomy 2·14; za kilo mięsa 40.

Biała 25 września. Za hektolitr pszenicy 7·90, żyta 6·90, jęczmienia 4·10, owsa 2·90, kukuurdzy 6·—, grochu 9·—, bobu 7·20, soczewicy 16·—, prosa 10·—, tatarka 6·50 ziemniaków 1·80, za 100 kilogramów, słomy 3·60, siana 3·50, koniczu 3·80, wełny od 160 do 300 złr; koniczyny 70.—.

Rzeszów 23 września. Płacono za hektolitr pszenicy 7.22, żyta 5·60, jęczmień 4.20, owsa 3.90, grochu 6.50, fasola 5.25, tatarka 3.45, proso 3.90, ziemniaki 2.20 rzepaku 17·—, koniczyny 44, — słomy 1.50, siana 2.40, za kilog. masła 90, mięsa 36, kopa jaj 1.60.

Nowy Sącz 23 września. Płacono hektolitr pszenicy 7.73, żyta 6.92, jęczmienia 6.10, owsa 2.61, ziemniaków 3.25, za 100 kilog. siana 3. 3, słomy 2.85, 1 kilo masła 89.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Bruksella 28 września, *L'Étoile belge* mówi, że hr. Aspremont-Lynden ma złożyć niebawem tekę spraw zagranicznych a zastąpi go gubernator prowincyi Hainault, książę Caraman.

Londyn 29 września. Lord Derby przyjmował deputacyę w sprawie prześladowania protestantów w Hiszpanii i oświadczył jéj, że zażąda opinii adwokatów hiszpańskich względem tłómaczenia art. 11go konstytucyi hiszpańskiéj, oraz zarządzi ścisłe śledztwo ze względu na zaniesione do niego skargi.

Bukarest 29 września. Jlny konsul angielski pułkownik Mannsfield wręczy dziś swoje listy wierzytelne księciu Karolowi. Ajent rumuński w Konstantynopolu, jenerał Gika, przybył tutaj. W dzisiejszym dzienniku urzędowym ogłoszony jest statut sankcyonowany przez księcia „Towarzystwa krzyża czerwonego" w Rumunii.

Znów pojawiają się w dziennikach wiedeńskich doniesienia o terminie zwołania Rady państwa. Najwiarogodniejszą zdaje się być wiadomość, którą zresztą korespondenci nasi potwierdzają, że pismo zwołujące Radę państwa na d. 19 października ukaże się już w niedzielę w dzienniku urzędowym. Wobec ostatnich doniesień o równoczesnem przedłużeniu lub nieprzedłużeniu związku cłowo-handlowego i taryfy cłowej zapewnia *Fremdenblatt*, że rząd ani na chwilę nie odstąpi od pierwszego swego stanowiska, mianowicie, że Rada państwa tylko wtedy odda swoje wotum co do związku handlowo-cłowego, skoro wyrobi sobie zupełną świadomość przyszłej polityki cłowej.

Mowę prezesa gabinetu węgierskiego w sprawie Mileticza odłożyć musimy dla braku miejsca do poniedziałku. Sprawa ta załatwioną została w ten sposób, że Izba uchwaliła na wniosek p. Tiszy, zawieszenie nietykalności poselskiej co do osoby deputowanego Mileticza. Na tem samem posiedzeniu przywódzca skrajnej lewicy p. Simonyi wspomniał o rokowaniach ugodowych. Tisza odpowiedział, że jeśli pragnie szczegółowych wyjaśnień, niech wniesie formalną interpelacyę. Podobną interpelacyę od „niezawisłego stronnictwa liberalnego" wniesie dep. Franciszek Chorin. Na tem samem posiedzeniu dep. Iranyi ma interpelować w sprawie wschodniej.

Listy naszych korespondentów wiedeńskich wyrażają obawę wmięszania się Austryi czynnie do sprawy wschodniej i przewidują z niewiadomej jeszcze treści listu carskiego przywiezionego do Wiednia przez hr. Sumarokowa, iż może on wywrzeć wpływ na przebieg dalszej polityki austryackiej. Jest to zatem chwila bardzo stanowcza. Zawieszenie broni zerwane za powodem Serbów; nastręcza się więc sposobność interwencyi zbrojnej, za którą Rosya od dawna wzdycha, a że nie może sama jedna brać na siebie odpowiedzialności za krok taki, ani też państwa gwarantujące nie upoważnią jej do niego, przeto pragnie skłonić Austryę do wspólnej interwencyi. Taką może ma misyę nowy wysłannik rosyjski w Wiedniu.

Jutro ma Porta odpowiedzieć na notę sześciu mocarstw, stawiającą warunki pokoju. Niewiadomo jeszcze, czy najświeższe wypadki w Serbii nie wstrzymają Porty od traktowania o pokój.

Większa część armii rosyjsko-kaukaskiej zgromadzoną została, jak wiadomo, na azyatyckiej granicy rosyjsko-tureckiej pod nadgranicznemi warowniami Aleksandropol i Achalczyk. Właśnie odbywa przegląd tej armii namiestnik Kaukazu w. książę Michał, a sądzą, że minister wojny Milutin, który z Krymu udał się do zakaukaskich prowincyj, chce się przekonać o przygotowaniach na tej granicy poczynionych.

Nie ma dziś żadnych ważnych doniesień poza sprawą wschodnią. Zmiana ministra wojny w Holandyi i prawdopodobna zmiana ministra spraw zagranicznych, są jakby skazówką, że wyprawa Aczyńska była chybionem przedsięwzięciem, które kosztowało wiele pieniędzy i ludzi a nie podniosło znaczenia Holandyi w Indyach.

W Anglii coraz natarczywiej domagają się różne kluby i koła polityczne powołania parlamentu; rząd jednak obawia się, aby pod wrażeniem wypadków wschodnich, partya liberalna nie zgotowała mu wotum nieufności.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 30 września. (*pryw.*) *Tagblatt* i *N. fr. Presse* malują położenie pod względem wysłania hr. Sumarokowa jako bardzo groźne. *Tagblatt* mówi o wspólnej myśli okupacyi. *N. fr. Presse* nazywa list Cara ostatecznem usiłowaniem pokojowem. Sumarokow odjeżdża dopiero jutro, oczekując na odpowiedź cesarską, poczem tenże natychmiast wprost do Liwadyi pojedzie. *N. fr. Presse* twierdzi, ze Rosya stawia nowe żądania i domaga się rękojmi dla przeprowadzenia reform, żąda też zastawu. Rosya gotową jest rozpocząć akcyę i wypowiedzieć Turcyi wojnę; pragnie ona zawezwać Austryę do współdziałania. *N. fr. Presse* nazywa swoje doniesienia jako pochodzące ze źródła dobrze informowanego, wszelako należy brać rzeczy z ostrożnością.

Wiedeń 30 września. (*pryw.*) *Fremdenblatt* pisze: List cesarza Rosyjskiego zawiera wyraźne zapewnienie, iż polityki swojej nie odłączy od polityki austryackiej i pragnie pozostać w porozumieniu z mocarstwami europejskiemi, a nie dąży do żadnych samolubnych odrębnych celów dla Rosyi. Pomimo tego sytuacyę tutaj uważać można jako groźną, gdyż na przypadek trudnego zachowania się Porty, obawiać się należy okupacyi. Doniesienie, że ilny konsul austryacki ks. Wrede miał w razie obwołania księcia Milana królem, wyjechać z Belgradu, jest zmyślonem.

Paryż 29go września. Ajencya Havasa pisze W sferach dyplomatycznych sądzą, że ani nota Risticza, ani rozpoczęcie na nowo kroków nieprzyjacielskich nie powstrzyma pokojowego działania mocarstw. Uważają postępowanie Serbii za pośredni nacisk dla wymuszenia lepszych warunków pokoju. Porta odpowie dopiero w poniedziałek na warunki pokojowe mocarstw. Odpowiedź jest już w ogóle znaną, i jak zapewniają, zdolną jest przyśpieszyć pokojowe rozwiązanie. Porta poczyni tylko zastrzeżenia pod względem reform mających być przyznanemi i pragnie, aby nie wymieniać imiennie prowincyj; mocarstwa zaś żądają, aby traktat albo protokół obejmował Bośnię, Bułgaryę i Hercegowinę.

Paryż 30 września. *Journal des Débats* mówi: Rząd rosyski powinienby udowodnić swoje prawdziwie pokojowe uczucia w ten sposób, aby swoim oficerom i żołnierzom zakazał wynosić się do Serbii i walczyć w obronie ludu buntującego się nie już przeciw Turcyi, ale także przeciw całej Europie (Naiwność *J. d. Déb.* jest zaiste zdumiewająca!)

Londyn 30 września. *Times* mówi: Sytuacya grozi niebezpieczeństwem. Wszystkie usiłowania dyplomacyi zostaną sparaliżowane, jeśli agitacyom rosyjskim i wojnie nie będzie natychmiast położony koniec. Lowe w liście do *Timesa* dowodzi, że bezzwłoczne zwołanie parlamentu jest niezbędnem dla roztrzygnięcia, czy obecna polityka wschodnia rządu ma trwać dłużej albo nie.

Rzym 29 września. Na dzisiejszym konsystorzu mianował Papież po krótkiej allokucyi czterech biskupów na Włochy, dwóch *in partibus infid.*, jednego w Hiszpanii, jednego na Maderę a trzech do Ameryki środkowej. Również mianował Papież opata Edera arcybiskupem Salzburskim.

Pampelona 29 września. Wyszła odezwa zachęcająca do wzięcia za broń dla ocalenia *fueros*; odezwa ta krąży po Nawarze i Biskai.

Belgrad 29 września (urzędowa wiadomość). Gdy zawieszenie walki skończyło się 24 t. m., rozpoczęto w poniedziałek d. 25 tm. kroki nieprzyjacielskie. Wczoraj zaś stoczyła armia serbska wielką bitwę na lewem wybrzeżu Morawy. Wojska serbskie przeszły rzekę pod Bobowiste i pod Bujmirem, osadziwszy te stanowiska, a podczas tego Chorwatowicz działał na tyłach armii tureckiej i zajął Kruszje (?). W skutek tego armia turecka była otoczoną na zajmowanych przez nią stanowiskach. Bitwa trwała dwanaście godzin; główny bój toczył się przed Crevet (?) gdzie Czernajew osobiście dowodził. (Patrz wyżej „Serbskie pole walki". *Red.*)

Kursa. Wiedeń 30 września, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 66·25 — Renta srebrna 68 90 — Losy z r. 1860 111·— — Akcye Banku Narod. 842. — Akcye kredytowe 151·10 — Londyn 122·25 — Srebro 102·40 — Napoleony 9 78. — — Lombardy 78·75. Losy z r. 1864 131·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 206·25. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120 —. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 100·25. — Akcye kolei węg.-wschod. 30 — Anglo Bank 79 75 — Obligacye indemn. galicyjskie. 85·50 — Losy premiowe węgierskie 70·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 89·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. 127·—. — Listy zastaw. hipoteczne 88·25. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— — Marki 60·10. Ruble 159 75

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 30go Września.

		płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski	(za 1 sztukę)	1 58¾	1 60¾
Rubel srebrny obrączkowy	„ 1 „	1 61	1 67
Mark niemiecki	„ 1 „	0 58¾	0 60½
Dukat holenderski ważny	„ 1 „	5 72	5 88
Dukat austryacki „	„ 1 „	5 72	5 88
Napoleondor „	„ 1 „	9 62	9 82
Półimperyał „	„ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna	„ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)		102 —	104 —
Kupony austr. srebr. płatne	(za 100 zł.)	100 50	102 —
Listy zastawne i obligi:			
6% Pożyczka krajowa galicyjska		89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.		85 —	86 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	we Lwowie (za 100 zł. wa.)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	we Lwowie (za 100 zł. wa.)	85 —	86 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	we Lwowie (za 100 zł. wa.)	88 —	89 25
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	we Lwowie (za 100 zł. wa.)	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.		92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.		89 —	92 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.		89 —	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.		98 —	100 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak.	(za 100%)	80 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I	(za 100 r.)	95 50	97 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II	(za 100 r.)	— —	—
5% listy zastawne król. Polskiego	(za 100 r.)	90 30	91 75
4% listy likwidac. król. Polskiego	(za 100 r.)	80 30	81 75
Akcye kolejowe i bankowe:			
Akcye kolei Karola Ludwika	po złr. 200	205 50	209 50
„ „ Lwowsko-Czerniow.	„ „ 200	119 —	122 50
„ banku hipot. we Lwowie	„ „ 200	— —	— —
„ banku dla han. i p. w Kra. z wpł. 200 zł.		140 —	155 —

Przy listach zastawnych i obligach: Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. Listy król. Polskiego: (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 —	15 25
Losy m. Stanisławowa	17 75	19 75
Wiedeń 29go Września.		
5% zjedn. dług państ. bank.	66 75	66 90
5 „ „ „ „ srebr.	69 20	69 40
„ Oblig. ind. niż. Austr.	102 25	102 75
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	74 20	74 60
„ „ „ galicyjskie	85 80	86 10
„ „ „ bukowińsk.	84 —	84 50
„ „ „ siedmiogr.	74 10	74 60
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 —	102 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 70	97 85
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	— —	— —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 40	94 70
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	89 50	90 50
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	104 25	104 75
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	140 —	140 75
6 „ Banku gal. hipot.	88 50	89 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	256 —	258 —
„ „ „ 1854	107 —	107 50
„ „ „ 1860	111 70	111 90
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	117 50	117 75
Losy pożyczki z r. 1864	131 25	131 50
„ prem. pożyczki węg.	70 75	71 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 —	21 60
„ kredytowe	161 25	161 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	39 75	40 —
„ „ Palffy	29 —	30 —
„ „ Klary	29 25	29 75
„ hr. St. Genois	31 50	32 25
„ miasta Budy	28 50	29 50
„ Windischgraetz	26 50	27 —
„ hr. Waldstein	22 75	23 —
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 25	13 75
„ tureckie 400-frank.	16 25	16 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	854 —	856 —
Zakładu kredytowego	152 50	152 70
Żeglugi parow. na Dunaju	366 —	368 —
Kolei północ. Ferdynanda	1800	1805
„ rządowej fr. a.	281 25	281 75
„ zachod. c. Elżbiety	140 —	141 —
„ Południowej	79 50	80 —
„ Galicyjskiej	207 50	208 —
„ Czerniowieckiej	120 50	121 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	100 50	101 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	106 —	106 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	101 50	102 —
„ Koszycko-Bogumił.	— —	90 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	172 —	173 —
„ wschodnio-węgierskiej	29 50	30 50
„ austryack. półn.-zach.	129 50	130 —
„ Franciszka Józefa	130 50	131 —
Banku anglo-austryackiego	81 60	81 80
Zakładu kredytowego węg.	125 25	125 50
Banku franko-austryackiego	11 50	12 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	85 25	85 75
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	— —	68 —
„ państwowej 500 fr.	151 50	153 —
Emisya z r. 1867	147 —	148 —
„ południowej 500 fr.	115 60	115 80
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	103 10	103 30
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 —	85 50
5% w srebrze	92 —	93 50
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	97 —	97 25
Emisya II.	92 75	93 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 25	77 75
Emissya z r. 1867	78 —	78 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	— —	— —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	77 75	78 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 81	5 83
„ dukat na wagę	5 83	5 84

	płacą	żądają
Napoleondory	9 68	9 69
Suweryny angielskie	12 12	12 18
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	102 —	102 15
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	59 50	59 60
Rubel pap.	1 59[25] —	1 59[75]

Lwów 27 Września.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 62	5 73
„ cesarski	5 68	5 78
Półimperyał rosyjski	9 75	9 95
Rubel srebrny rosyjski	1 60	1 67
„ papierowy	1 58½	1 60½
Marki	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 50	86 30
„ „ „ „ „ 4 „	78 50	79 40
„ „ Banku hipotecz.	88 65	89 50
Obligi indemn. bez kupon.	85 65	86 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	206 —	208 —
„ „ Lwow.-Czern.	120 —	122 —
„ banku hipot. gal.	218 —	220 —

Warszawa 28 Wrześ.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
Listy zastawne 1ej seryi	97 —	97 30
„ „ 2ej seryi	97 —	97 30
kupon	106⅔	— —
„ „ nowe	91 25	91 55
kupon	133⅓	— —
„ likwidacyjne	81 25	81 55
kupon	130	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	72 —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	194 —	— —
„ „ „ 1866 „	191 —	— —

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego
W KRAKOWIE

Rynek L. 30 przy rogu ul. Sławkowskiéj

poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną

największą

WYPOŻYCZALNIĘ NUT

pod bardzo korzystnemi warunkami.

☞ Katalog tejże wypożyczalni, obejmujący 10½ arkuszy ścisłego druku, jest do nabycia po cenie 35 c. (2277-2-3)

Ogłoszenie.

Do ogrodu handlowego Jakóba Tenglera przy ul. Karmelickiéj L. 53 w Krakowie — nadszedł wielki transport cebulek holenderskich hyacyntów, tulipanów, krokusów, tacetów i narcyzów. Ogród powyższy posiada również wielki zapas roślin egzotycznych, bardzo dobrze konserwujących się w pomieszkaniu, — przytem znaczne zapasy azalij, kamelij i rododendronów, do sprzedania pojedynczo i hurtownie — oraz wielki zapas drzew owocowych i zagranicznych do zakładania ogrodów. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się jak najpunktualniéj, za pobraniem pocztowem. — Ceny umiarkowane. (2294-4-6)

Zupełna wyprzedaż
szczepków drzew owocowych.

Z powodu zamierzonej parcelacyi ogrodu przy ulicy Bernardyńskiej w Krakowie, gdzie się mieści szkółka słynna z najszlachetniejszych gatunków drzew owocowych, nagrodzonych na ostatniej wystawie pszczelniczo-jedwabniczo - sadowniczej **pierwszym medalem rządowym,** takowa przestanie istnieć i dlatego test tam przeszło 6000 sztuk szczepków od 1 do 6 lat mających do sprzedania po **znacznie zniżonej cenie.**

Mający chęć zaopatrzyć swe sady w doborowe gatunki jabłek zimowych i grusz Ber, tudzież śliw i wisien, zechcą się zgłosić tej jesieni wcześnie do pana *Piotra Widuchowskiego,* przy ulicy Bernardyńskiej pod Nr. 40 w Krakowie.

NB. Zamawiający zechcą dokładny podać adres. (2402-2-3)

Oczekiwane

Winogrona kuracyjne

feslawskie i badeńskie, oraz **owoce** włoskie i węgierskie, rozsyła codziennie świeże

M. Zamościk,

przy ulicy Floryańskiéj, naprzeciw Trzech Dzwonów. (2127-17-)

W prowencie Mydlniki jest 300 cetnarów **koniczyny z tymotejką do sprzedania.** — Wiadomość na miejscu. (2386-2-3)

Młodzieniec

ze szkół z dobremi świadectwami, który ukończył lat 14, może być przyjętym jako praktykant w Handlu **Edwarda Fuchsa w Krakowie.** (2416-2-2)

Wykładowi Buchhalteryi

pojedynczéj i podwójnéj, kupieckiéj arytmetyki, korespondencyi handlowéj, oraz nauki o wekslach, poświęcam dwie godziny codziennie.

Ćwiczenia w utrzymywaniu ksiąg handlowych i korespondencyi, odbywać się będą co niedziela. (2382-2-10)

Zgłoszenia przyjmuję od g. 8 do 10 rano.

J. Weiszlitz,

ulica Floryańska Nr. 365 I. piętro.

Ważne dla właścicieli losów.

Zawiadamiamy niniejszem, że każdemu darmo dokładnéj wiadomości udzielamy, czy i z jaką wygraną los wyciągniętym został. Tylko w razie wygranéj żądamy bardzo małéj prowizyi. (2328-6-6)

Dom bank. i wymiany Eduard Fürst's Neffe

Breissach & Co.

w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14.

Popularno-med. książka.

We wszystkich księgarniach, jakoteż za poprzedniem nadesłaniem pocztą opłaconą 12 marek pocztowych po 5 ct., można nabyć wprost z Richters's Verlags-Anstalt (księgarni nakładowéj) w Lipsku książkę: **„Dra Airy Metodę naturalnego leczenia.“** Cena 60 cnt. za egzempl. Tejże **illustrowanéj, 400** stronnic obejmującéj książce, a osobliwie w niéj zamieszczonemu sposobowi leczenia się, zawdzięczają tysiące osób swoje **zdrowie.** Liczne w niéj zamieszczone **zaświadczenia i listy pochwalne dowodzą,** że nawet **tacy** chorzy **pomocy i ulgi** przez nią **doznali, którzy już ani nadziei wyzdrowienia** nie mieli; dlatego też téj **osobliwéj książki w żadnéj familii brakować nie powinno.** ☞ **Przy kupnie żądać** należy wyraźnie: **„illustrowane, oryginalne wydanie Richter's Verlags-Anstalt** (księgarni nakładowéj) w **Lipsku** (Leipzig)“, któráto księgarnia także wyciąg z tejże książki pocztą opłaconą na żądanie bezpłatnie rozsyła. (1625-8-)

Nowo otworzona koncesyonowana

ANTYKWARNIA książek i nut
W. Chaberskiego w Krakowie

Mały Rynek 427,

poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności. Książki szkolne, nuty wszelkiego rodzaju, tanie wydania nut Petersa, kompletne wydania klasyków polskich, niemieckich, francuskich i angielskich do nabycia tamże po bardzo zniżonych cenach.

Katalogi przesyłam darmo i opłatnie. (2419-1-3)

Zmiana firmy.

Podpisana firma podaje do wiadomości, że p. **Stanisław Wartalski** wystąpił 27 b. m. ze spółki, a wszystkie activa i passiva tejże spółki objął na wyłączną własność p. **Julian Wiśniewski.**

Kraków d. 27 września 1876 r.

(2394-1-3) *Wartalski & Wiśniewski.*

Uzdolniony ekspedytor poczt i telegrafów, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami z kilku lat jako ekspedytor lub administrator, poszukuje odpowiedniéj posady ekspedytora lub administratora. Zgłoszenia pod lit. A. Z. p. r. Wiśnicz przy Bochni. (2392-1-3)

Od 1 października

udziela **lekcyj muzyki** teoretycznie i praktycznie w zawodzie nauczycielskim wykształcony (2387-1-10)

Alfred Kołaczkowski.

Mieszka przy ulicy Brackiéj pod Nrem 163 na drugiem piętrze.

Trzy pokoje

razem lub częściowo, z umeblowaniem i służbą lub bez tychże **do wynajęcia każdego czasu.** Wiadomość w handlu J. Zaplatalskiego. (2397-1-)



Howe
Oryginalne Amerykańskie

Maszyny do szycia

A) familijne, (2395-1-3)
B) do krawiecczyzny damskiej,
C) dla szewców i krawców,
D) dla rymarzów.

Maszyny ręczne do szycia.

W Składzie fabrycznym w Krakowie, przy placu Franciszkańskim.

Wypłata ratami.

Gwarancya na lat pięć.

Poszukiwani ajenci.

Dla rozprzedaży łatwo i szybko pokupnego artykułu, do czego nie potrzeba żadnych wiadomości kupieckich, poszukuje się ajentów za znaczną prowizyą. Oferty opłacone w języku niemieckim znacz. **J. K. 80** poste restante Kraków. (2355-1-2)

Do wynajęcia od 1 października

przy ulicy Jagiellońskiéj pod L. 204: 1) **trzy pokoje, kuchenka i piwnica** w oficynie na drugiem piętrze; 2) **trzy pokoje z kuchnią** na trzeciem piętrze od frontu. — Wiadomość na miejscu. (2399-1-3)

Tanio do sprzedania

est stojąca **machina parowa** o sile 3 koni. Bliższa wiadomość u **S. Berga w Krakowie.** (2398-1-3)

Dra Pattisona

Wata goścćowa

wylecza natychmiast i koi szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.

W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *E. Stockmara,* aptekarza w Krakowie. (2356-1-16)

Wedle listów oryginalnych przeszło

5,000 chorych wyleczono.

3 wyd. Słynne dziełko. 3 wyd.

Przez księgarnię *Ed. Hügla* w Wiedniu, Stadt, Herrngasse 6 można sprowadzić

Neues Heilsystem

für kranke und geschwächte Männer.

NB. Bez żadnego lekarstwa, czyste leczenie naturalne. 2 złr., pocztą złr. 2·10. (2391-1-20)

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (1349-59-104)

Najnowsze wydawnictwa Józefa Ungra.

EMIGRACYA CHŁOPSKA

OBRAZ DRAMATYCZNY LUDOWY W 5ciu AKTACH, UWIEŃCZONY NA OSTATNIM KONKURSIE KRAKOWSKIM,

napisał WŁ. L. ANCZYC.

Utwór ten dzielnego pióra, cieszący się bezprzykładnem powodzeniem na scenach polskich, dotyka bardzo ważnej sprawy, trapiącej ludność Galicyi i W. Ks. Poznańskiego. Żywioł ludowy, odtworzony ze znajomością niepospolitą ludu, odgrywa tu rolę pierwszorzędną, i na jego to tle rozgrywa się smutny dramat, który w sztuce Anczyca przewija się w mnóstwie scen i sytuacyj, pełnych barwy i życia. Pierwszy to dramat ludowy w naszej literaturze, a jak to wogóle krytyka uznała, dramat celujący wyborem treści, żywotnością i artystycznem obrobieniem.

Cena: w Krakowie . . . . 70 cent.
z przesyłką na prowincyę . . . . 75 „

PRUSACY W NIEMCZECH

przez TISSOTA.

Tissot, autor dzieła „Podróż po krainie miliardów,“ maluje w świeżo wydanej pracy stan Niemiec po wojnie 1870 — 1871 r. Spisuje więc spostrzeżenia czynione w podróży po Niemczech, dotyka polityki wewnętrznéj i zewnętrznej, obyczajów, handlu, przemysłu, oświaty i wogóle tego wszystkiego, co jest objawem życia narodu zwycięzców. Krytyka przyznała szkicom Tissota bezstronność i gruntowność, kryjącą się zręcznie pod powabną osłoną dowcipu i opowiadania prowadzonego z francuską werwą i elegancyą. Nawet Niemcy przyznali, że jakkolwiek obraz Tissota namalowany jest tu i owdzie penzlem maczanym w żółci, pomimo to przecież jest prawdziwym i wiernie przedstawia dzisiejszy stan ich kraju.

Cena: Za całe dzieło złr. 1 cent. 65. (2420-1-3)

Adres: Józef Unger, Warszawa Nowolipki Nr. 3.

w Krakowie w księgarni G. Gebethnera i Spółki.

Im Verlage v. **C. Malik in Teschen** erschien soeben:

Der Hofmeister

oder

die vernünftige Erziehung der Kinder im Hause der Eltern

von **Hans Laras.**

14 Bogen. 8o. Mit 12 lithographischen Tafeln.

Preis 2 fl. ö. W. (2402-2-3)

Na porę jesienną i zimową
HANDEL BŁAWATNY
Antoniego Czernego w Krakowie

zaopatrzony został

w wielki wybór materyj **wełnianych francuskich na kostiumy** w najnowszym guście, w **Lamy, Cheviоty** i **Himalaya** na **okrycia (Vetements);** (2280-2 5)

OTRZYMAŁ RÓWNIEŻ ZNACZNY WYBÓR

całych ciepłych **ubrań trykotowych;**

pięknych berlińskich wyrobów z włóczki jak: **Garnitury dla dzieci, Chustki, Kamizelki** damskie i męskie, **Kamasze** itp.; **Dywanów** angielskich, **Chodników, Kołder** wełnianych na łóżka i do podróży, **Kap, Serwet** gobelinowych i dywanowych, **Koców** i **Derek** na konie i wózki, i wiele innych artykułów.



Największy nowo zaopatrzony Magazyn broni

F. J. Demmera w Krakowie

przy głównym Rynku pod l. 51 naprzeciw strażnicy wojskowéj,

poleca Szan. Publiczności szczególnie Broń palną wszelkiego rodzaju, według najnowszych systemów, jakoteż wszelkich przyborów do polowania i szermierki; skład główny wszelkich nabojów niezawodnych p. Eley Brothers z Londynu; jedyny skład słynnych brzytew szwajcarskich Jaques Lecoultra, Parfumeryj i przyborów toaletowych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych. Portmonetki, pudełka na zapałki, laski, batogi, spicruty, harapy; wielki wybór kufrów i wszelkich artykułów do podróży. — Pałasze dla PP. oficerów piechoty i konnicy, jakoteż wszelkie przybory do umundurowania.

Ceny umiarkowane stałe, mianowicie: Krucice od 1 złr., Rewolwery od 6 złr., Pojedynki od 7 złr., Dubeltówki od 13 złr., Lefauchówki od 27 złr., Lancastrówki 42 złr.

Broń i brzytwy sprzedaje pod największą gwarancyą, broń przyjmuje w zamian i do reparacyi. — Najświeższe cenniki na żądanie franco i gratis. (1037-6-)

Van BUSKIRKS SOZODONT

Preparat słynny w całym świecie, jedyny w swoim rodzaju, sporządzony z pierwiastków roślinnych amerykańskich według **Dra van Buskirk Hall & Ruckel w Nowym-Yorku,** służy w każdym razie do czyszczenia zębów i do płukania ust, jako środek nietylko przyjemny ale niezrównanie skuteczny i wcale nie szkodliwy. Wszędzie rozbierany urzędownie i zalecany. W ozdobnych pudełkach, obejmujących płyn tudzież proszek, jest do nabycia we wszystkich tej gałęzi handlach renomowanych, tak wielkich jak i drobiazgowych. Biorącym w większej ilości stósowny rabat.

Główny skład dla Krakowa utrzymuje **W. Fenz** handel galanteryjny w Rynku głównym. (1877-8-)

DOM KOMISOWY POD FIRMĄ

POLZER & GRÜNBERG

w Wiedniu, Graben Nr. 28,

załatwia wszelkiego rodzaju polecenia handlowe i prywatne, kupna, sprzedaży, pożyczek itp. Stosunki rozgałęzione. Korespondencya po polsku.

Główny skład **H. Majewskiego** Kropli amerykańskich do zębów pudełko po złr. **1·50,** 2 flaszeczki; pudełko po złr. **2·20,** 3 flaszeczki; pudełko po złr. **3·50,** 3 wielkie flaszeczki — niemniéj **W. Kleczkowskiego** Bulionu 50 kilogramów po złr. 3 60. (2341-3-3)

AJENCI NA LOSY

przyjęci będą we wszystkich miejscowościach i miastach, gdzie nie jestem zupełnie lub niedostatecznie zastąpionym, pod **bardzo korzystnemi warunkami** celem rozprzedaży **losów lub papierów państwowych** na miesięczne **częściowe spłaty.**

Przy jakiem takiem zajęciu można zebrać piękny poboczny dochód.

Oferty z podaniem poleceń lub zawodu przyjmuje (2396-1-3)

Adolf Kramer,

dom bankowy i zmiany w Pradze, Obstgasse Nr. 17 nowy.

Tylko za złr. 7 cnt. 50

dostać można następny garnitur stołowy z prawdziwego Britannia i chińskiego srebra. Britannia srebro jest jedynym metalem, który nigdy nie czernieje; powinnaby zatem każda rodzina, któréj zależy na zdrowiu i dobrem powodzeniu swych krewnych, wszelkie przybory stołowe blaszane i pakfongowe wyrzucić i zastąpić je Britania srebrem, GDYŻ PAKFONG JEST trucizną! GARNITUR SKŁADA SIĘ Z NASTĘPNYCH RZECZY:

12 sztuk ciężkich łyżek,	6 sztuk spodków z Britannia metalu,
12 „ „ łyżeczek,	1 wielkiej tacy z Britannia srebra,
12 „ widelców,	6 sztućców na 6 nakryć z kryształu,
12 „ noży,	1 solniczki i pieprzniczki z kryształu,
1 „ wielkiej chochli,	1 pary pięknych lichtarzy stołowych z Britannia metalu,
1 „ pięknéj chochelki,	1 wspaniałej salonowej lampy naftowéj, 18 cali wysokości z cylindrem. (423-1-6)
3 „ pięknych pucharków do jaj,	
1 „ posypywacza cukru, chińskie srebro,	
2 „ lichtarzyków z chińskiego srebra,	

WSZYSTKIE TE GOSPODARSKIE RZECZY KOSZTUJĄ TYLKO 7 złr. 50 cnt.

Tenżesam garnitur stołowy, z Britannia srebra o 3 złr. 50 cnt. drożéj.

☞ **Wszystko to tylko 7 złr. 50 cent.** ☜

Fabryczny skład angielskiego srebra Britannia jedynie i wyłącznie w Austryi w WIEDNIU, PRATERSTRASSE Nr. 16.

Opróżnioną jest posada

organisty

przy kościele parafialnym w **Jaśle.** Mogący się wykazać świadectwem ukończonéj szkoły organistowskiéj i chlubną rekomendacyą, mają się zgłosić przed końcem października do Probostwa w Jaśle. (2410-2-3)



Świeży transport

Herbaty
karawanowéj

w gatunkach wyborowych, otrzymał podpisany Dom handlowy po cenie od 2 złr. do 10 złr. w. a.

Z powodu zakupienia większéj ilości herbat, wszystkie gatunki są znaczniéj lepsze i o 10% tańsze.

☞ Kupujący naraz 10 funtów jednego gatunku herbaty, otrzymują 1 funt jako rabat.

☞ Jak również poleca **okruchy herbaciane** z lepszych gatunków herbat.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe uskutecznia się natychmiast pocztą — próbki bywają na żądanie przesyłane franco.

(2129 5-) **H. Fritsch w Krakowie.**

Według nowego przepisu wykonane

ułańskie czapki oficerskie

tudzież **uniformy**

dostarczają najpunktualniej c. k. nadworni dostawcy

J. Blazincic & Söhne w Wiedniu,

Neubau, Stiftgasse Nr. 31.

Cenniki darmo i opłatnie. (2388-2-10)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

☞ **Dr. Hartmann,** ☜

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, ☞ **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściśléjszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (1340-88 100)

Soeben erschien 6. sehr vermehrte Auflage: Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis fl. 1. Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **geheime Krankheiten** von **Med. Dr. Bisenz,** Mitglied der Wiener medic. Facultät, **Wien, Franzensring 22.** Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von **11—4** Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. (1552-81-100)

ADAM FICZE…

krawiec damski,

oświadcza niniejszem — aby zapobiedz fałsz… pogłoskom o zwinięciu jego pracowni — **że dawniéj, tak i teraz prowadzi i mieszka pod Nr. 86 przy ulicy Gr… kiej na I. piętrze w podwórzu,** p… jąc się przytem Szan. Publiczności z wyko… wszelkich robót w zakres jego wchodzących. (2362-3-3)

Niżéj podpisany ma zaszczyt znajmić Szanow. Publicz… że po długiéj i grunto… praktyce w celniejszych… stach Europy, **otwor… przy ul. Floryańskiéj l. 356 w Krakowie**

Magazyn Sukien męz…

własnego wyrobu i naj… széj mody — oraz utrzy… **Skład sukna,** ko… tak krajowych jak i zag… cznych, polecając się … wym względom. Z uszanowaniem

Ignacy Mar…

(2404-2 6) krawiec.

Dr. F. Tuszyński lekarz miejski … dowy — **Strad… 21.** Ordyn.: **godz. 9—10 r. i 1—2 po…**

leczy szybko i gruntownie:

Zapalenia gardła i krtani, Angin… Febry, tyfusec, holeryny, biegu… katary żołądka, hemoroidy, wreszcie … **filis bez zażywania i wcierania rtę…** (2237-2-3)

Osoba w średnim wieku, z dob… domu, poszukuje miejsca … zarządu gospodarstwem domowem w … szym dworze obywatelskim, lub do tow… stwa starszéj osoby, w Galicyi lub Ros…

Reflektującym udzieli bliższéj wiadom… **Biuro wywiadowcze i ogł… szeń** *P. Polińskiego* we Lwowie, … Halicka Nr. 13. (2264-…

W HOTELU KRAKOWSKI…
w Krakowie

wynajmuje się na zimę—na w… pensyonatów zagranicznych, **pomieszkania** z całko… tem utrzymaniem po cenach … miarkowanych. (2401-…

Wykształcony zarządca dób…

12 lat w tym zawodzie z uznanym skutkiem … szukuje podobnéj posady. — Łaskawe oferty … **F. J. 606** przyjmuje **Rudolf Mos… Berlinie W.** (2348-…

Leicht
pozłotnik z Wiednia,

podejmuje się wszelkich robót pozłotniczych tak kościelnych jak salonowych, mianowicie: odnawiania kościołów, złocenia ram, gzymsów do firanek itp. ozdób po najumiarkowańszych cenach. Reparacye wykonywa jaknajpiękniéj. **Rynek główny, Szara kamienica Nr. 45, drugie piętro.** (2231-7-12)

Towary gumowe
wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (1551-10…

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wied… Neubau, Stiftgasse Nr. 19.



Dr. Fr. Lengila

Balsam brzozowy.

Już sam przez się sok roślinny, którzy cieczo z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inna część skóry, **to się do zajutra rana oddzielą prawie nieznacznie łuski pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**

Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. Cena słoika z przepisem użycia 1 złr. 50 c. z przesyłką pocztową o 10 cnt. więcej. (1832-10-12)

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod srebrnym orłem.

Ogłoszenie.

Egzotyczne papiery

Wskutek odmówienia **podatku giełdowego** wykreśloną została pewna ilość akcyj bankowych, przemysłowych przedsiębiorstw likwidujących zakładów itd. z urzędowego kursblatu, a **kupno i sprzedaż** takich papierów została na publicznéj wiedeńskiéj giełdzie zakazaną.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że w moich kantorach wymiany Graben Nr. 7 i 27 urządziłem oddział szczegółowo dla kupna i sprzedaży takich papierów (egzotycznéj wartości), jestem więc w możności udzielić **rzetelnych i pewnych** wyjaśnień o stanie wielu przedsiębiorstw.

☞ **Na adresowane do mnie zapytania natychmiast odpowiadam.**

Chwilowo mam **dobre ulokowanie** dla

wiedeńskich akcyj związkowych kasowych,
akcyj wiedeńskiego banku oszczędności
akcyj Towarzystwa Kałusz,
akcyj banku związkowego,
akcyj banku rent hipotecznych,
listów zastawnych banku hipotecznego, kredytowego i zaliczkowego,

i mogę za nie **dobre ceny** płacić. (2352-2-3)

BENI GRÜN,

Bank- und Wechselgeschäft, w Wiedniu, Graben Nr. 7 i 27.

☞ Listy i telegramy pod adresem **Beni Grün w Wiedniu.** ☜

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.